

Jeszcze tylko

DZIŚmożesz zamówić prenumeratę pocztową
„Głosu Pomorza” na czerwiec

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570

Dzisiaj w „Głosie” dodatek
motoryzacja - str. 15-18

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Czwartek 20 maja 2021

REKLAMA

0010152193

RADA NADZORCZA
LOTON COSMETICS SPÓŁDZIELNIA PRACY W SŁUPSKU
POSZUKUJE NA STANOWISKO

PREZESA ZARZĄDU-KIEROWNIKA SPÓŁDZIELNI

1. Kandydaci na stanowisko powinni spełniać następujące wymagania:

- dyplom ukończenia studiów wyższych o kierunku ekonomicznym, prawniczym
- co najmniej 10-letni staż pracy, w tym 5 lat na stanowisku kierowniczym,
- znajomość prawa spółdzielczego i zasad funkcjonowania spółdzielni,
- biegła znajomość obsługi komputera i pakietu MS Office
- znajomość języków obcych: j. angielski/j. niemiecki

2. Wymagania preferowane dla kandydata:

- znajomość zagadnień związanych z gospodarką, handlem,
- mile widziana znajomość branży kosmetycznej,
- znajomość zagadnień związanych z zarządzaniem i kierowaniem zespołami pracowników,
- oraz niezbędna wiedza z zakresu prawa pracy,
- posiadanie umiejętności negocjacyjnych,
- kreatywność, komunikatywność, rzetelność i umiejętność podejmowania decyzji,
- umiejętność pozyskiwania środków zewnętrznych,
- umiejętność analitycznego myślenia,
- prawo jazdy kat. B.

Pismenne zgłoszenia kandydatów należy przesyłać pocztą lub złożyć w sekretariacie siedziby Spółdzielni, ul. Bałtycka 16, 76-200 Słupsk (w godzinach urzędowania) w zamkniętej kopercie z dopiskiem „Prezes Zarządu-Kierownik Spółdzielni” w terminie do dnia 18.06.2021 r. W przypadku składania oferty za pośrednictwem poczty decyduje data wpływu zgłoszenia do Spółdzielni, a nie data stempla pocztowego.

EnergiaFarma wiatrowa w gminie
Dębica Kaszubska**Hiszpańska firma postawi
zespół siłowni wiatrowych
za ponad 100 mln złotych** STRONA 3**Na Starym Rynku w Słupsku ubędzie miejsc
parkingowych. Znajdą się na zapleczu
dawnego kina Milenium** STRONA 5**Decyzja miastecckiego szpitala**

Porody rodzinne dla zaszczepionych

Sylvia Lis

sylvia.lis@polskapress.pl

**Miastko**

Szpital w Miastku wraca z porodami rodzinnymi, ale tylko dla zaszczepionych. Dotyczy to osób towarzyszących. W internecie zawrzało. Na szpital wylała się fala hejtu przeciwników szczepień przeciw Covid-19.

Na stronie internetowej szpitala w Miastku pojawiła się informacja, że placówka wraca do porodów rodzinnych. Placówka dodaje, że takie porody będą dostępne dla osób zaszczepionych.

Pod postem pojawiło się mnóstwo komentarzy. Na szpital wylała się fala hejtu. Odezwali się przede wszystkim przeciwnicy szczepień przeciw Covid-19. Padły zarzuty o łamanie praw pacjenta, czy zmuszanie ludzi do wykonania szczepień, mimo że są one nieobowiązkowe.

- Przede wszystkim musicie szanować prawo - napisała jedna z internautek. - Jeżeli chcecie na siłę „uszcześliwić”, przygotujcie oświadczenia, w których bierzecie pełną odpowiedzialność prawną i materialną za skutki szczepienia.

Pracownicy szpitala odpierają zarzuty.

- Szpital nie ma obowiązku prowadzenia porodów rodzinnych, to



Szpital w Miastku

po pierwsze - odpowiedzieli stanowczo pracownicy szpitala. - Po drugie, w stanie epidemii prawa pacjenta są ograniczone. Decyzje co do zakresu tych ograniczeń podejmuje kierownik placówki. Lekarze i pielęgniarki też mają ograniczenia. Nie mogą odmówić delegowania do innej jednostki. Jednak z tego korzystano rzadko, ponieważ niemal wszędzie personelu jest zbyt mało. W Miastku szczepienia idą bardzo dobrze, nasza społeczność została bardzo dotknięta przez Covid, a jednocześnie przykład personelu wskazuje, jak szczepienia odmieniły bezpieczeństwo naszej pracy. Tym bardziej że mamy u siebie do niedawna bardzo obłożony oddział covid. Nie jest naszym zadaniem wojowanie w internecie i prowadzenie ideologicznych krucjat. Warto też wiedzieć, że w Miastku przed covid odbywało się

średnio 1,5 porodu na dzień. Teraz ta liczba jest jeszcze niższa. Sam oddział położniczy właśnie idzie do dużego remontu, a my jednak chcemy zachować możliwość porodu. Jednak musimy obostrzyć jego warunki.

Mimo nacisków szpital w Miastku nie zamierza wycofywać się z wprowadzonych zasad.

- Dopóki mamy łóżka covidowe, a będziemy mieli je do najbliższej niedzieli, takie warunki odnośnie porodów rodzinnych będą obowiązywać - mówi Renata Kiempa, prezes szpitala w Miastku. - Nie jesteśmy w stanie wydzielić osobnych stref. Tu chodzi o ochronę pacjentów i personelu. Nie zauważamy niezrozumienia wśród naszych pacjentów, w postach odezwały się wyłącznie osoby spoza Miastka, hejterzy i antyszczepionkownicy. ©

Pogoda w regionie

Dzisiaj

15°C
5°CBarometr
1013 hPa
Wiatr
płn/zach. 25 km/h
Uwaga
poranne mgły

Piątek

17°C

8°C



Sobota

17°C

8°C



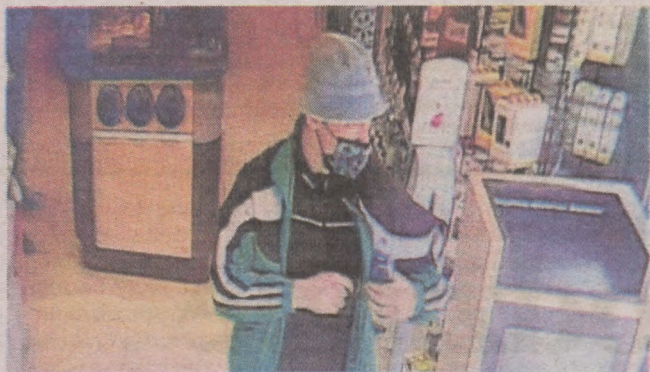
Niedziela

15°C

8°C



Uwaga: możliwe mgły

Policja poszukuje
mężczyzny ze zdjęcia

Poszukiwany mężczyzna jest w wieku ok. 30 lat, jego wzrost ok. 180 cm, szczupła budowa ciała

Słupsk

Grzegorz Hilarecki
grzegorz.hilarecki@polskapress.pl

Policjanci z Komisariatu Policji II w Słupsku pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Słupsku prowadzą dochodzenie w sprawie kradzieży z włamaniem do altanki działkowej w Słupsku, do której doszło w dniu 19 kwietnia 2021 roku, gdzie sprawca ukradł narzędzia ogrodniczo-budowlane.

Ustalenia policjantów wskazują na to, że związek z przestępstwem może mieć mężczyzna w wieku ok. 30 lat, wzrost ok. 180 cm, szczupłej budowy ciała. Mężczyzna mógł być ubrany w bluzę koloru zielonego z biało-granatowymi wstawkami na rękawach, czarną koszulkę, granatowe krótkie spodenki i sportowe buty. Na głowie mógł mieć kapelusz w kolorze jasnego jeansu, a twarz zasłoniętą maseczką.

Komisariat Policji II w Słupsku pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Słupsku prowadzi dochodzenie w sprawie kradzieży z włamaniem do altanki działkowej w Słupsku, do której doszło w dniu 19 kwietnia 2021 roku, gdzie sprawca ukradł narzędzia ogrodniczo-budowlane.

Wizerunek sprawcy opublikowano z prośbą do osób, które go rozpoznają, o kontakt z policją.

- Wszystkie osoby, które rozpoznają mężczyznę ze zdjęcia lub mają informacje mogące pomóc w ustaleniu jego tożsamości, lub miejsca pobytu, prosimy o kontakt z Komisariatem Policji II w Słupsku. Informacje można przekazać telefonicznie, dzwoniąc pod numer telefonu: 47 742 06 74, 47 742 02 38 lub 112 bądź zgłaszając się do najbliższej jednostki Policji. Zapewniamy dyskrecję i anonimowość - zapewnia Monika Sadurska, rzeczniczka słupskiej policji.

©©

Wystawa studentów
łódzkiej filmówki

W trakcie wernisażu odbędzie się spotkanie autorskie z twórcami

Nasz patronat
Anna Czerny-Marecka
anna.marecka@polskapress.pl

Ośrodek Teatralny Rondo w Słupsku zaprasza do swojej galerii na wystawę prac studentów Szkoły Filmowej w Łodzi. Wracamy do normalności. W wernisażu, który odbędzie się 21 maja, będzie można uczestniczyć na żywo i porozmawiać z artystami.

Wystawa nosi tytuł „ID_tenty. Jej otwarcie organizatorzy zapowiadają na 21 maja, godzina 17. W trakcie wernisażu odbędzie się spotkanie autorskie z twórcami. Wystawa będzie eksponowana w Galerii OT Rondo przy ul. Mieczysława Niedziałkowskiego 5 do 18 czerwca.

- Zdefiniowanie na nowo przestrzeni prywatnej jest dziś ważniejsze niż kiedykolwiek - piszą organizatorzy wystawy. - Własne „cztery ściany” to zarówno symbol bezpieczeństwa oraz swobody, jak i odosobnienia,

ukrywania się i dystansu wobec innych. Do wnętrza skierowane zostały nie tylko nasze codzienne czynności, ale także myśli. W momencie kryzysu wybrzmiały na nowo pytania dotyczące własnej tożsamości. Perspektywa widzenia w wymiarze indywidualnym, ale także społecznym, zmieniła się również w świecie sztuki. Studenci Fotografii w Szkole Filmowej w Łodzi stworzyli wystawę prezentującą różne sposoby poszukiwania odpowiedzi na pytanie: Kim jestem? Niepewność, ból, fantazja, zabawa czy bunt - to niektóre z tematów opowieści wizualnych prezentowanych na wystawie ID_tenty. Zapraszamy do przestrzeni Galerii OT Rondo w Słupsku.

Organizatorami wydarzenia są: Szkoła Filmowa w Łodzi, Słupski Ośrodek Kultury, Liceum Sztuk Plastycznych im. St. I. Witkiewicza w Słupsku.

Opieką artystyczną: Hubert Humka. Współpraca: Julia Iarko, Natalia Godek, Weronika Jędrzejczak

Autorami prezentowanych fotografii i prac multimedial-

Studenci Fotografii w Szkole Filmowej w Łodzi stworzyli wystawę prezentującą różne sposoby poszukiwania odpowiedzi na pytanie: Kim jestem? Ekspozycja w OT Rondo.

nych są: Maciek Bernaś, Szymon Cyglicki, Estella Dandyk, Bartosz Fatek, Karolina Golis, Michalina Kacperak, Wioletta Kulas, Alicja Lesiów, Hanna Nawrot, Łukasz Pawłowski, Aleksandra Szajnecka.

Ze strony Szkoły Filmowej w Łodzi projekt pilotuje Hubert Humka i Michalina Kacperak, a wystawę w OT Rondo w Słupsku - Jadwiga Girsza-Zimny wraz z Weroniką Jędrzejczak. Wystawę będzie można obejrzeć do 19 czerwca.

©©



Dzielnicowi z bytowskiej policji oraz przewodnik psa policyjnego spotkali się z uczniami ze Szkoły Podstawowej w Pólcźnie. Mundurowi przypominali najmłodszym o kilku zasadach bezpiecznego wypoczynku, zwracając uwagę na bezpieczeństwo pieszych. (ZIDA)

DYŻURNY GP

Na Czytelników „Głosu Pomorza” czeka redaktor dyżurny pod numerem telefonu 510 026 919. Ze względu na pandemię nie spotykamy się w redakcji.

Bogumiła
Rzeczukowska
bogumila.rzeczukowska@gp24.pl

KALENDARIUM

20 maja

1184

Duńczycy zniszczyli flotę zachodniopomorską, zdobyli Wolin i spustoszyli wybrzeże. Książę Bogusław I musiał uznać zwierzchnictwo króla Kanuta V, a biskupstwo w Kamieniu przeszło pod wpływ duński.

1498

Vasco da Gama dopłynął do Indii.

1520

W okupowanej przez Hiszpanów azteckiej stolicy Tenochtitlán, po uzyskaniu informacji o planowanym powstaniu, 400 szlachetnie urodzonych młodzieńców zostało zaatakowanych podczas tańców przez konkwistadorów i ich indiańskich sojuszników. Na skutek rzezi Hiszpanie zostali zmuszeni wycofać się do pałacu.

1792

Otwarto i poświęcono Cmentarz Powązkowski w Warszawie.

1901

We Wrześni niemiecki nauczyciel wymierzył karę cielesną 14 polskim dzieciom za odmowę odpowiadania w języku niemieckim na lekcji religii, co doprowadziło do wybuchu strajku uczniowskiego.

LOTTO

18.05.2021 r., godz. 21.50

Multi Multi: 1, 8, 10, 12, 13, 31, 33, 38, 39, 41, 45, 46, 47, 50, 52, 53, 55, 65, 73, 74, Plus 38
Lotto: 3, 23, 34, 41, 45, 49
Lotto Plus: 6, 12, 15, 24, 42, 45
Ekstra Pensja: 6, 9, 21, 23, 26, +3
Ekstra Premia: 1, 2, 4, 8, 26, +3
Mini Lotto: 15, 22, 34, 37, 40
Kaskada: 1, 2, 4, 5, 6, 8, 11, 12, 14, 18, 20, 23

Super Szansa: 2, 3, 7, 4, 0, 9, 6

19.05.2021 r., godz. 14

Multi Multi: 2, 6, 11, 12, 25, 28, 31, 35, 36, 37, 43, 49, 50, 54, 57, 63, 64, 66, 68, 77, Plus 25
Kaskada: 1, 4, 5, 6, 8, 10, 12, 13, 15, 17, 19, 20
Super Szansa: 6, 1, 9, 6, 5, 6, 2

WALUTY 19.05.2021

USD	3,7087 (+)
EUR	4,5306 (+)
CHF	4,1193 (-)
GBP	5,2596 (-)

(+) wzrost ceny w stosunku o notowania poprzedniego
(-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego

Prenumerata & Zadzwoń!

94 340 11 14

prenumerata.gdp@polskapress.pl

prenumerata.gp24.pl

Policjant z dochodzeniówki oskarżony o korupcję i oszustwa. Grozi mu wysoka kara

Bogumiła Rzeczkowska
bogumila.rzeczkowska@gp24.pl



Z prokuratury

Prokuratura Okręgowa w Słupsku zakończyła śledztwo w sprawie popełnienia przestępstw o charakterze korupcyjnym przez funkcjonariusza policji. Do czynów tych dochodziło w Gdańsku, Słupsku i Lęborku.

- Skierowaliśmy do Sądu Okręgowego w Słupsku akt oskarżenia przeciwko 39-letniemu Krzysztofowi B. oraz 48-letniemu Arturowi D. między innymi w związku z popełnieniem przestępstwa o charakterze korupcyjnym oraz oszustw - informuje Paweł Wnuk, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Słupsku. - Krzysztof B. to obecnie były już funkcjonariusz jednego z komisariatów policji w Gdańsku, którego oskarżono o to, że jako policjant dopuścił się przestępstwa sprzedajności, niedopełnienia i przekroczenia obowiązków służbowych, ukrycia oraz po-

świadczenia nieprawdy w dokumentacji prowadzonego postępowania przygotowawczego, atakże popełnieniu przestępstwa oszustwa. Artura D. oskarżono natomiast m.in. o oszustwa.

Sprawę prowadziła Prokuratura Okręgowa w Słupsku, ponieważ na trop policjanta śledczy wpadli przy okazji innego śledztwa.

Krzysztof B. funkcjonariuszem policji był od 2007 r. Od 2011 r. pracował w wydziale dochodzeniowo-śledczym, a potem od 2013 r. w zespołach i referatach do walki z przestępczością gospodarczą. Gdy prowadził postępowanie przygotowawcze dotyczące oszustwa, uzależnił wydanie postanowienia o umorzeniu tego postępowania od otrzymania od podejrzanych łapówki. Jednak w tej sprawie na mocy decyzji prokuratora został skierowany do sądu akt oskarżenia, wobec czego do przekazania korespondencji majątkowej Krzysztofowi B. nie doszło.

- Na kanwie tej samej sprawy Krzysztof B. jednakże dokonał przywłaszczenia zabezpieczonego w toku przeszukania przeprowadzonego u jednego z po-

dejranych laptopa o wartości 800 złotych - relacjonuje prokurator Paweł Wnuk. - Z kolejnych ustaleń śledztwa wynika, że Krzysztof B., przekraczając swoje uprawnienia służbowe, ukrywał różnego rodzaju dokumentację pochodzącą z co najmniej kilkunastu postępowań przygotowawczych prowadzonych w jego macierzystym komisaria-

50

tyś. złotych - takie poręczenie majątkowe wobec Krzysztofa B. zastosowała prokuratura.

cie policji, w tym opinię biegłego, czy też wydruki z policyjnych baz danych na temat osób występujących w prowadzonych postępowaniach. Krzysztof B. ukrywał także karty bankomatowe oraz szereg sfalszowanych dowodów osobistych, co stanowi odrębne przestępstwa.

Jak ustalono też, Krzysztof B. kilku kolejnych przestępstw do-

puścił się również przy współdziałaniu z drugim występującym w sprawie oskarżonym - Arturem D. W ramach tej znajomości Krzysztof B. najpierw nakłonił Artura D. do zażądania od jeszcze innej osoby ponad 5000 zł haracz w zamian za zwrot przywłaszczonego przez niego samochodu, a następnie już po wszczęciu w tej sprawie postępowania karnego, zapewniał mu swoistą ochronę.

- W ramach tej ochrony Krzysztof B., przekraczając swoje uprawnienia służbowe, utrudniał prowadzone w sprawie Artura D. postępowanie, m.in. poprzez poświadczanie nieprawdy w dokumentach, czy też umyślnie odstępując od utrwalenia dowodów przestępstwa - wylicza prokurator.

Krzysztof B., Artur D. wspólnie z inną ustaloną osobą również wprowadzili firmę działającą na rynku obsługi transakcji z wykorzystaniem kart płatniczych oraz systemu BLIK w błąd co do zasadności dokonania ponad 600 operacji zwrotnych na terminalu płatniczym, w związku z czym osiągnięto korzyść majątkową w kwocie prawie 230 000

zł. Usiłowali także na podobnej zasadzie wyłudzić od tej samej firmy zwrot kolejnych ponad 150 operacji zwrotnych o wartości ponad 60 000 zł. Krzysztof B. oraz Artur D. w ramach współpracy usiłowali też za pośrednictwem Internetu wyłudzić od jeszcze innej osoby kwotę 660 zł stanowiącej zapłatę za fikcyjną sprzedaż telefonu komórkowego wystawionego na OLX.

Według śledztwa Krzysztof B. podrobił także podpisy innych osób na umowach rachunku bankowego oraz posłużył się sfalszowanym dowodem osobistym w celu zawarcia jednej z takich umów.

Przestępcza działalność Krzysztofa B. obejmowała czas od marca 2016 r. do maja 2020 r., natomiast Artura D. okres lutego i listopada 2018 r. Wszystkie przestępstwa były głównie popełniane w Gdańsku, ale i w Gdyni, Lęborku czy też w Słupsku. Krzysztof B. to mieszkaniec Gdańska, natomiast Artur D. - Lęborka.

- Krzysztof B. przesłuchany w charakterze podejrzanego do popełnienia zarzucanych mu czynów przyznał się jedynie czę-

ściowo, m.in. do tych związanych z przekroczeniem oraz niedopełnieniem obowiązków służbowych jako funkcjonariusz policji. Artur D. natomiast przyznał się do popełnienia wszystkich zarzucanych mu przestępstw i w tym zakresie złożył obszernie wyjaśnienia - mówi prokurator. - Krzysztof B. dotychczas nie był karany sądowo. Natomiast Artur D. był wielokrotnie karany, głównie za przestępstwa przeciwko mieniu oraz wiarygodności dokumentów, za co odsiadywał kary pozbawienia wolności, w związku z czym obecnie będzie odpowiadał w ramach recydywy.

Akta sprawy obejmują 22 tomy dokumentacji, na które składa się prawie 4400 stron różnego rodzaju materiału dowodowego. Oskarżonym grożą kary nawet do 10 i 15 lat pozbawienia wolności.

Wobec Krzysztofa B. stosowany był środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania, który następnie zamieniono na dozór policji, zakaz opuszczania kraju oraz poręczenie majątkowe w kwocie 50 tys. zł. ©

Hiszpańska firma w Dębnicy Kaszubskiej postawi farmę wiatrową za 100 mln złotych

Pomorz
Mateusz Tkarski
redakcja@polskapress.pl

Ekologiczny prąd z powstającej farmy wiatrowej będzie mógł zasilić kilkanaście tysięcy domów. Kolejna farma hiszpańskiego inwestora Ibereolica w Polsce będzie składała się z 6 turbin o łącznej mocy 20,7 MW. Dębница Kaszubska zyska rocznie około 700 tys. zł do budżetu.

Koszt jej budowy to ponad 100 mln złotych.

- Właśnie rozpoczynamy prace budowlane i chcemy je skończyć do grudnia 2021 roku. Wtedy nasza elektrownia zacznie dostarczać zielony, ekologiczny, bezemisyjny prąd do sieci - wyjaśnia Xavier Canals, członek zarządu spółki DK Farma Wiatrowa.

Realizowana inwestycja ma ogromne znaczenie dla bezpieczeństwa energetycznego oraz realizacji krajowej i unijnej strategii zielonej energii.

- Inwestycja w Dębnicę Kaszubską to kolejny krok

w procesie wdrażania w Polsce zmiany mixu energetycznego, tak istotnego z perspektywy bezpieczeństwa energetycznego kraju oraz dostosowania się do dyrektyw Unii Europejskiej. To też element realizacji Zielonego Ładu oraz ogłoszonego właśnie programu Polski Ład, który kładzie nacisk na rozwój energii z wiatru - zaznacza Janusz Gajowiecki, prezes zarządu Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej.

Sześć „wiatraków” wytworzy łączną moc 20,7 MW, co wystarczy na zasilenie energią elektryczną ponad piętnaście tysięcy gospodarstw domowych.

W związku z inwestycją spółka w porozumieniu z Zarządem Dróg Powiatowych w Słupsku przyczyni się do remontu części dróg powiatowych. Natomiast coroczne wpływy do budżetu Dębnicy Kaszubskiej wyniosą ok. 700 tys. złotych.

Prąd wytwarzany w farmie po wygranej przez inwestora w 2019 roku aukcji będzie zasiliał sieć poprzez stację Dęb-



Nowa farma wiatrowa będzie mogła zasilić w energię elektryczną kilkanaście tysięcy domów

nica Kaszubska należąca do Energa Operator S.A.

- Przygotowania do rozpoczęcia prac budowlanych w takich inwestycjach trwają

wiele lat i polegają na uzyskaniu szeregu pozwoleń, opinii oraz decyzji zarówno ze strony starostwa, jak i innych instytucji, kontrolujących i za-

twierdzających prawidłowy przebieg inwestycji - mówi Xavier Canals.

Inwestor na mocy podpisanego porozumienia z gminą

zobowiązał się do realizacji szeregu inwestycji towarzyszących budowie farmy wiatrowej.

W momencie powstania farmy ich kwota wyniesie 250 tys. złotych. Później regularnie, co pięć lat spółka będzie inwestowała w komfort życia mieszkańców kolejnych 120 tys. złotych. Będzie także dokładać do funduszy sołeckich 25 tys. zł rocznie - dodaje Xavier Canals.

Farma wiatrowa Dębница Kaszubska to ni jedyne prowadzone przedsięwzięcie przez hiszpańskiego inwestora w Polsce. Przed kilkoma miesiącami spółka rozpoczęła prace budowlane w Białym Borze w województwie zachodniopomorskim. Powstaje tam farma z 42 turbinami, która dostarczy energię do ponad 100 tys. domów. Również tam będą realizowane inwestycje towarzyszące, a wpływy podatkowe i dzierżawne dla gminy wyniosą ok. 2,5 mln złotych każdego roku przez następnych 30 lat. ©

Będą mnie musieli wynieść z domu razem z wersalką

Magdalena Olechnowicz
magdalena.olechnowicz@gp24.pl



Słupsk

Starych drzew się nie przesadza - mówi przysłowie. I doskonale oddaje to problem Henryka i Mirosławy Wójcickich, którzy nie chcą się wyprowadzić z kamienicy, która łąda moment zostanie rozebrana. Oboje są schorowanymi ludźmi i nie odpowiadają im mieszkania proponowane przez Biuro Zamiany Mieszkań. Albo za wysoko, albo z elektrycznym ogrzewaniem, na które ich nie stać, albo bez komórki. A skuter trzeba gdzieś trzymać.

Henryk i Mirosława Wójcicki mieszkają na ulicy Ogrodowej w kamienicy przeznaczonej do rozbioru. Inni sąsiedzi już się wyprowadzili. Zostali tylko oni. Oboje są załamani.

- Ciężko chorujemy, mamy grupę inwalidzką. Ja mam tętniaka aorty, czeka mnie operacja. I to nie jedna. Na kręgosłup też i na nogi. Termin wyprowadzki minął, a my nie mamy gdzie iść. Miasto proponuje nam mieszkanie na trzecim piętrze! Nie damy rady tam



Miasto proponuje nam mieszkanie na trzecim piętrze! Nie damy rady tam wchodzić. Za wysoko dla nas - twierdzą państwo Wójcicki

wchodzić. Za wysoko dla nas - mówi pan Henryk. - Z kolei w innym mieszkaniu wszystko na prąd było - popytałam znajomego elektryka, ale on mi powiedział: Heniek, ciebie ta elektryka zje. Wiesz, ile prąd kosztuje! A wciąż drożeje. A ja 1570 zł emerytury mam, żona ma 700 zł. A gdzie na leki? Na jedzenie? - mówi pan Henryk.

Zapytaliśmy w Urzędzie Miasta w Słupsku, jak wygląda sprawa zamiany mieszkania. Jest ona dobrze znana urzędnikom.

- Sprawa mieszkańca ul. Ogrodowej była i jest precyzyj-

nie analizowana pod kątem zabezpieczenia potrzeb lokatorów. Tak jak w przypadku innych najemców, tak i w sprawie przytoczonej przez panią redaktor, Miasto Słupsk stara się w jak najszerzym stopniu odpowiedzieć na potrzeby mieszkańców - mówi Monika Rapacewicz, rzeczniczka prasowa UM w Słupsku. - W tej sprawie zarejestrowano wniosek o zamianę mieszkania na poprawę warunków w związku z planowaną rozbiorą budynku. Oczekiwania co do nowego lokalu ze strony najemców to powierzchnia ok. 40 m², 2 pokoje,

ogrzewanie piecem kaflowym, lokalizacja parter lub 1 piętro.

Biuro Zamiany Mieszkań wskazało cztery lokalizacje.

- Pierwszy to lokal przy ul. Niemcewicza - pow. użytkowa: 34,35 m², pow. mieszkalna: 26,66 m², 1 piętro, 2 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka z wc, ogrzewanie elektryczne. Pierwotnie najemcy zaakceptowali propozycję, ale później wycofali zgodę - informuje Monika Rapacewicz. - Druga propozycja to lokal przy ul. Niemcewicza - pow. użytkowa: 40,70 m², pow. mieszkalna: 28,78 m², 2 piętro, 2 pokoje,

kuchnia, łazienka, przedpokój, ogrzewanie piecem kaflowym, telefonizacja (bez oglądania wskazanego lokalu ze względu na kondygnację).

Trzecia oferta to lokal przy ul. Lelewela - pow. użytkowa: 27,90 m², pow. mieszkalna: 17,76 m², 1 piętro, 2 pokoje, kuchnia, łazienka z wc, przedpokój, ogrzewanie piecem - najemcy odmówili obejrzenia mieszkania ze względu na lokalizację.

W końcu czwarta propozycja to ul. Drewniana 6/5 - pow. użytkowa 34,89 m², pow. mieszkalna 28,16 m², 1 piętro, 2 pokoje w tym jeden z aneksem kuchennym, przedpokój, łazienka z wc - rezygnacja z lokalu z powodu braku komórki, choć jest piwnica.

- Najemcy prezentują stanowisko braku zgody na proponowane przez Biuro Zamiany Mieszkań lokali na zamianę. Nie chcieli skorzystać z propozycji zamiany na ul. Grzybową 2. Ponadto do lokalu ma być przynależna komórka ponieważ oprócz samochodu najemcy posiadają skuter, który muszą gdzieś przechowywać. Nie dostarczono do Biura Zamiany Mieszkań orzeczeń o znacznym stopniu niepełnosprawności, które stanowiłyby podstawę do rozważenia zamiany na lokal z ogrzewaniem innym niż piecem kaflowym - wy-

jaśnia Monika Rapacewicz. - Co ważne, Biuro Zamiany Mieszkań wskazuje lokale odpowiadające standardowi obecnie zajmowanego mieszkania. Na wniosek najemcy Miasto może zaproponować lokal o wyższym standardzie pod warunkiem wykonania remontu we własnym zakresie i na własny koszt. Także jak wiadać, miasto nie proponowało lokalu na III piętrze, ale zgodnie z wnioskiem najemców (parter lub 1 piętro) - wskazywano lokale na I piętrze.

Henryk Wójcicki z odpowiedzią z ratusza się nie zgadza.

- To kłamstwo. Widzieliśmy tylko jedno mieszkanie na Niemcewicza na III piętrze. Tego z elektryką nie chciałem oglądać, bo nie stać nas na opłaty. Jestem załamany. Płakać już mi się chce! Niech nam pani pomoże - prosi pan Henryk.

Zarzeka się, że dopóki nie dostanie odpowiedniego mieszkania, nigdzie się z Ogrodowej nie ruszy. - Położę się na wersalce i będę leżał. Niech mnie wyłuska. A wy przyjdziecie i nagracie to! Jesteśmy porządnymi ludźmi, od 30 lat nie pijemy alkoholu, a inni alkoholicy i lenie dostali takie ładne mieszkania. Nie wiem, co z nami będzie... - martwi się pan Henryk. ©

Odznaczeni i awansowani

Słupsk
oprac. Krzysztof Głowinkowski
krzysztof.glowinkowski@gp24.pl

Wczoraj w Komendzie Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Słupsku odbył się uroczysty apel z okazji Obchodów Dnia Strażaka.

Komendant Miejski PSP w Słupsku mł. bryg. Krzysztof Trocki w przemówieniu złożył podziękowania na ręce zaproszonych gości za wsparcie udzielane w trakcie minionego roku, zarówno pod względem finansowym, rzeczowym jak i współpracy na rzecz ochrony przeciwpożarowej na terenie Słupska i powiatu słupskiego. Ponadto podziękował funkcjonariuszom i pracownikom cywilnym komendy za wkład pracy w trakcie wykonywania obowiązków służbowych zwłaszcza w czasie pandemii koronawirusa.

Wręczono też odznaczenia oraz awanse na wyższe stopnie służbowe funkcjonariuszom PSP. Odznaczenia otrzymali: Medal Srebrny za „Długoletnią Służbę” - 4 strażaków; Medal Brązowy za „Długoletnią Służbę” - 1 strażak;

Srebrną Odznakę „Zasłużony dla ochrony przeciwpożarowej” - 3 strażaków; Brązową Odznakę „Zasłużony dla ochrony przeciwpożarowej” - 18 strażaków; Złotym Medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa” - 4 strażaków;

Srebrnym Medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa” - 6 strażaków; Brązowym Medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa” - 4 strażaków.

Awanse na wyższe stopnie służbowe otrzymali: Starszego kapitana - 1 strażak; Kapitana - 1 strażak; Aspiranta sztabowego - 2 strażaków; Starszego aspiranta - 1 strażak; Aspiranta - 2 strażaków; Starszego ogniomistrza - 7 strażaków; Ogniomistrza - 8 strażaków; Młodszego ogniomistrza - 7 strażaków; Sekcyjnego - 1 strażak; Starszego sekcyjnego - 1 strażak; Starszego strażaka - 5 strażaków.

Ponadto wyróżniono jednego strażaka Dyplomem Komendanta Głównego PSP: „Za wzorową postawę i wysokie osiągnięcia w realizacji zadań służbowych”. ©



Strażakom odznaczeń i awansów gratulował Mariusz Łuczyk, wicewojewoda pomorski

Były mąż z zarzutami. Ma się wyprowadzić

Słupsk
Bogumiła Rzeczkowska
bogumila.rzeczkowska@gp24.pl

Prokuratura Rejonowa w Słupsku przedstawiła zarzuty 55-letniemu Wiesławowi A. Mężczyzna jest podejrzany o znęcanie się nad byłą żoną. Prokuratura wydała nakaz opuszczenia lokalu zajmowanego wspólnie z pokrzywdzoną kobietą.

- Mężczyzna został zatrzymany po zawiadomieniu złożonym

przez pokrzywdzoną. Przedstawiliśmy podejrzanemu zarzut znęcania się nad jego byłą małżonką. Do czynów tych dochodziło w miejscu zamieszkania byłej pary - mówi Magdalena Gadoś, słupska prokurator rejonowa. - Według ustaleń mężczyzna wszczywał awantury, nie tylko w stanie nietrzeźwości, obełżywie ubliżał kobiecie, groził jej, popychał ją, uderzał, szarpał, przewracał. Podejrzany nie przyznał się do zarzutów. ©

Rodzinie i Bliskim Danuty Ryszki

składamy wyrazy głębokiego współczucia.
Pracownicy Szkoły Podstawowej nr 8 w Słupsku

Miasto będzie zmuszać wspólnoty do wykupu podwórek obok domu

Zasoby komunalne

Grzegorz Hilarecki
grzegorz.hilarecki@gp24.pl

- Będziemy z roku na rok podwyższać czynsze za dzierżawę terenu wokół domów i pod wiaty śmietnikowe wspólnotom, które nie chcą wykupić podwórek - powiedział wiceprezydent Marta Makuchy, na poniedziałkowej komisji gospodarki komunalnej rady miejskiej.

Radni podczas dzisiejszych obrad komisji branżowej wywołali temat podwórek i wiat śmietnikowych na terenach miejskich. Akurat z dwoma wspólnotami samorząd jest na prostej drodze do sądu.

- To złożony problem, który dotyczy głównie centrum miasta. To niczyja wina, tylko takie przed laty było prawo, które uznawało, że działka pod dom, to tylko obrys budynku - tłumaczyła radnym Agnieszka Zwierz, dyrektorka Wydziału Zarządzania Nieruchomościami w Urzędzie Miejskim w Słupsku. - Teraz gdy mamy inne prawo staramy się to porządkować. Wiadomo, że potrzebne wspólnocie jest wejście do domu, miejsca parkingowe, miejsce na wiatę śmietnikową. Porządkujemy więc sprawę, ale nie jest to proste. Wystarczy, że jedna osoba we wspólnocie powie nie i mamy problem. Wtedy wspólnota musi z taką osobą pójść do sądu, po decyzję. A wiadomo, że to trwa.

Słupski samorząd oferuje więc wspólnotom mieszkaniowym, które mają działki po obrysie budynku, podwórka. Wykup otaczającego terenu z bonifikatą 95 procent.

- To naprawdę niewielkie pieniądze dla członków wspól-

noty. W zależności od metrażu i liczby członków wspólnoty, oczywiście, ale mowa o kwotach ok. 300 zł na członka - zapewniła pani dyrektor.

Mimo to wspólnoty wcale nie leżą w kolejkę za wykupami. Jak można było usłyszeć podczas komisji, w wielu takich chcieliby uniknąć odpowiedzialności za otaczający dom teren i wymagać od miasta jego sprzątnięcia.

- Dlatego chcemy, by jak najwięcej obowiązków w tej kwestii przeszło na mieszkańców. Będziemy więc podwyższać z roku na rok opłaty za dzierżawę np. terenów pod wiaty śmietnikowe - tłumaczyła radnym wiceprezydent Marta Makuchy.

To spodobało się radnym. - Musimy zachowywać się tutaj jak, lisek chytrusek - podsumował przewodniczący komisji Jan Lange z PO.

O tym, że miasto zaczęło iść w dobrą stronę, jeśli chodzi o pozbywanie się podwórek, świadczą liczby. Przez pięć lat rządów Roberta Biedronia, tylko jedna wspólnota kupiła otaczający ją teren od miasta. W tej kadencji zdecydowało się na to już 5 wspólnot. Dwie kolejne z ulicy Rybackiej i Jaracza finalizują rozmowy z urzędnikami. Dwie inne prawdopodobnie skończą sprawę sądzie, którego decyzja, spowoduje zielone światło do zmiany właściciela działek.

- Ja sama często obserwuję podwórko na ulicy Hubalczyków, które wspólnota wykupiła. Jak pięknie jest teraz zagospodarowane i ile się na nim zmienia - mówiła radna Małgorzata Lenart z klubu prezydenckiego. - To pokazuje że to dobry kierunek.

©©

Będzie parking za Milenium. To część modernizacji rynku

Alek Radomski

aleksander.radomski@gp24.pl



Plany

Zielony parking na zapleczu dawnego kina Milenium i przebudowa sąsiednich ulic. Modernizacja kwartału między ul. Piekiełko a Zamenhofska ma iść w parze z rewitalizacją Starego Rynku. O ile projekt tego ostatniego już jest, to na pozostałą część będzie dopiero opracowywany.

Wyodrębnione miejsce dla fontanny i wykopalisk odkrytych podczas prac archeologicznych. Do tego teren historycznego ratusza zarysowany odmiennym kolorem kamienia na płycie Starego Rynku i zieleni, o której niedawno zapewniali słupscy urzędnicy. Jak będzie wyglądać najważniejszy plac w mieście wiadomo już od jakiegoś czasu. Wizualizacje, które tylko w niewielkim stopniu mają oddawać przyszły rezultat, zdążyły zresztą wywołać ożywioną dyskusję dawno po zakończonych konsultacjach społecznych.

Kamienna płyta rynku rozleje się między kinem i ul. Nowobramską. W konsekwencji znikną stąd miejsca parkingowe, ustępując przestrzeń ogródkom i małej architekturze. Utratę miejsc postojowych zrekompensować ma planowany parking na tyłach Milenium. Zarząd Infrastruktury Miejskiej właśnie ogłosił przetarg na projekty budowlano-wykonawczy. Zakłada on rozbudowę ulicy Zamenhofska, Piekiełko i Grodzkiej w wysokim standardzie estetycznym z dowiązaniem do projektu przebudowy Starego Rynku. Natomiast sam parking na zapleczu



Za kinem Milenium będzie nowy parking

Ten projekt będzie uzupełnieniem planów Starego Rynku. Realizowany w ramach jednej inwestycji podzielonej na etapy.

dawnego kina ma być zielony, czyli trawiasty, ale utwardzony ażurową strukturą. W planach ma być ujęta też nowa wiat przystankowa oświetlenie i zieleni. Na razie nie wiadomo

ile konkretnie miejsc parkingowych, pojawi się na przebudowanych ulicach i parkingu. Nie powinno ich być jednak mniej niż obecnie na całym tym terenie.

- Ten projekt będzie uzupełnieniem planów Starego Rynku - mówi Tomasz Orłowski, zastępca dyrektora w ZIM Słupsk. - Realizowany w ramach jednej inwestycji podzielonej na etapy. Szacujemy, że koszt całości to ponad 10 milionów złotych. Do końca roku powinna powstać dokumentacja. Prace to 2022 rok, a ich za-

kończenie planujemy na połowę 2023 roku.

Przypomnijmy, że modernizacja Starego Rynku otrzymała dofinansowanie z Funduszu Inwestycji Lokalnych. Mowa o 4 mln zł. Brakujące środki miasto musi znaleźć w budżecie, sięgać ma też po inne zewnętrzne źródła.

Wcześniej władze miasta, że znajdują dodatkowe miejsca do parkowania w pobliżu Starego Rynku. Tu kart, jak dotąd nie pokazały i szczegółów brak.

©©

Lis wrócił do lasu. Nietypowa akcja policji

Przyroda

Sylwia Lis
sylwia.lis@gp24.pl

Dzielnicowy ze Słupska wraz z funkcjonariuszem straży miejskiej umożliwili lisowi powrót do jego naturalnego środowiska. Przestraszone i wygłodzone zwierzę zauważyli w centrum miasta.

Niecodzienną interwencję przeprowadzili dzielnicowy słupskiej komendy wraz z funkcjonariuszem straży miejskiej. Patrując swój rejon

służbowy, mundurowi zauważyli wyraźnie zagubione i wychudzone zwierzę. Bez chwili zawahania się wykorzystali dostępne w pobliżu kosze na śmieci i zablokowali możliwość ucieczki.

Kolejnym niezbędnym działaniem było wezwanie strażników z Animal Patrol w Słupsku.

Sprawne działanie współpracujących na miejscu służb doprowadziło do wypuszczenia lisa w jego naturalne środowisko.

©©



Zdążyli jeszcze zrobić zdjęcie zanim lis odszedł



Część słupskich podwórek pięknieje, część nie. Miasto chciałoby by mieszkańcy bardziej o nie dbali

Kaczyński o następcy: Gwiazda premiera świeci jasno

Warszawa

Aleksandra Kielczykowska
aleksandra.kielczykowska@polskapress.pl

- Będę dyskretny, ale na pewno na horyzoncie naszej partii, polityki czy horyzoncie europejskim jasno świeci gwiazda obecnego premiera. On ma wysokie kwalifikacje - mówił o swoim potencjalnym następcy Jarosław Kaczyński w rozmowie z Polskim Radiem 24.

Podczas rozmowy w Polskim Radiu 24 Jarosław Kaczyński pytany był między innymi o osobę, która mogłaby zostać jego następcą na stanowisku prezesa PiS.

Kaczyński odpowiedział, że choć w najbliższych wyborach na to stanowisko zamierza jeszcze startować, ale jeśli zostanie wybrany, to będzie to ostatni raz.

- Odchodzący lider nie powinien wskazywać wprost następcy, bo to tego następcę obciąża. Jest branych pod uwagę kilka osób. Będę dyskretny, ale na pewno na horyzoncie naszej partii, polityki czy horyzoncie europejskim jasno świeci gwiazda obecnego premiera. On ma wysokie kwalifikacje - zapewnił.

Mówiąc o Morawieckim polityk stwierdził, że „budzi emocje w partii”. - To zależy w dużej mierze od niego, umiejętności zawierania kompromisów, bo tego wymaga polityka partyjna w dużym, znaczącym ugrupowaniu - ocenił prezes PiS.

Dodał, że na razie jeszcze nie podjął decyzji, co do swojego następcy. - Będziemy musieli różne funkcje rozdzielać. Czas szybko biegnie, będą wybory prezydenckie w 2025 r. Mamy (potencjalnych) kandydatów, osoby bijące różne rekordy. Krótko mówiąc, jest z czego wybierać, wszystko w rękach Pana Boga - uznał Jarosław Kaczyński.



Media spekulują o możliwości wymiany premiera. Jarosław Kaczyński w wywiadzie udzielił mu mocnego poparcia

Prezes Prawa i Sprawiedliwości pytany o sytuację w Zjednoczonej Prawicy i koniec tarć wewnątrz niej odpowiedział, że ma nadzieję, że Polski Ład je zakończy. Jednocześnie zaznaczył, że wszystko może się wydarzyć.

- To ważny dokument, przedtem były rozmowy, były spotkania także poza Warszawą; narady dłuższe, nawet takie nie jednodniowe. Więc to jest dokument podpisany po, można powiedzieć, długim namyśle i długim dialogu, stąd jego waga - stwierdził lider PiS.

Kaczyński wyraził także nadzieję, że pod programem podpiszą się kolejni politycy.

Podczas rozmowy z PR24 padło także pytanie o nowego kandydata na rzecznika praw obywatelskich, którego wystawić chce Porozumienie. - To

Jarosław Kaczyński przyznał, że PiS może poprzeć kandydaturę senatorki niezależnej Lidii Staroń na rzecznika praw obywatelskich

jest sprawa uzgodniona - odpowiedział Kaczyński i dodał, że wie, o kogo chodzi. - To zresztą jest i nasz kandydat - podkreślił. Zaznaczył także, że jest to osoba o ogromnym zacięciu społecznym, którego nie można oddzielić od polityki jako takiej.

Prezes PiS zapytany, czy wobec propozycji Porozumienia nie wchodzi w grę ze strony PiS-u kandydatura senator Lidii Staroń, odparł: Sądę, że wchodzi.

Jarosław Kaczyński pytany o możliwą przyszłą współpracę z Lewicą odpowiedział: Widzę możliwość współpracy szczególnie w sprawach społecznych, bo my jesteśmy partią prospołeczną, a Lewica też to deklaruje. ©

Rząd zamyka szpital covidowy na Stadionie Narodowym

Warszawa

Aleksandra Kielczykowska
a.kielczykowska@polskatimes.pl

Warszawa

Szef KPRM, odpowiedzialny za program szczepień Michał Dworczyk zapowiedział, że w niedzielę szpital covidowy na Stadionie Narodowym zawiesi działalność. Potwierdził również, że Polska od 20 maja będzie brała udział w programie pilotażowym paszportów covidowych.

Podczas środowej konferencji szef KPRM Michał Dworczyk przekazał, że w niedzielę nastąpi zamknięcie szpitala tymczasowego na Stadionie Narodowym.

- W najbliższą niedzielę ze szpitala tymczasowego na Stadionie Narodowym zostanie wypisany ostatni pacjent. Szpital zostanie zlikwidowany, a jeśli chodzi o precyzję, jego działalność zostanie zawieszona - przekazał Dworczyk.

Polityk podkreślił, że szpital na Stadionie Narodowym był pierwszym, który powstał w odpowiedzi na pandemię koronawirusa.

- To był pierwszy szpital tymczasowy, który budowaliśmy. W ciągu 12 dni od wydania decyzji przez premiera Mateusza Morawieckiego szpital został zbudowany i przekazany



Szpital na Stadionie Narodowym zawieszona działalność. Będzie można ją wznowić w przypadku kolejnej fali pandemii

szpitalowi MSWiA, a już 17. dnia został przyjęty pierwszy pacjent - podkreślił Dworczyk.

Dodał, że doświadczenia ze Szpitala Narodowego pomagały w tworzeniu szpitali tymczasowych w całej Polsce.

Szef KPRM podkreślił, że przez całą działalność szpitala przewinęło się ponad 1,8 tys. pacjentów. - Jednak to nie tylko szpital tymczasowy, ale to także punkt szczepień - zaznaczył. - Wykonanych zostało już ponad 250 tys. szczepień - dodał.

Dworczyk wyjaśnił także, że szpital może zostać przywrócony, jeśli pojawi się czwarta fala pandemii koronawirusa.

- Większość infrastruktury pozostanie na tym stadionie, by być zabezpieczeniem. Miejsmy nadzieję, że nie będzie wyko-

rzystane, ale jeśli pojawiłaby się czwarta fala, sytuacja gwałtownie się pogorszyła, to w ciągu kilkudziesięciu godzin będzie można przywrócić funkcjonowanie tej placówki - przekazał.

Spada liczba chętnych na szczepienia

Dworczyk przekazał, że „przechodzimy z fazy, kiedy największym wyzwaniem były dostępne szczepionki do fazy, kiedy będziemy musieli się skupiać na przekonywaniu Polaków, żeby się szczepić”.

- W tej chwili mamy około 48 proc. pełnoletnich Polaków, którzy albo zarejestrowali się na przyjęcie pierwszej dawki szczepionki, albo ją już przyjęli - mówił. - W ostatnich dniach widzimy, że spada dzienna liczba rejestracji i to są oznaki

tego, że musimy wspólnie z dużą determinacją zabiegać o to, żeby Polacy chcieli się zaszczepić - dodał.

Zapowiedział, że kampania profprekurencyjna cały czas trwa, ale będzie poszerzona o kolejne grupy np. influencerów, którzy mogą dotrzeć do młodszych roczników. - Mam w planach szereg działań profprekurencyjnych, o których będziemy informować na bieżąco - poinformował.

Od 20 maja program pilotażowy paszportów covidowych

Podczas konferencji padło pytanie dotyczące paszportów covidowych i zapowiedzianego programu pilotażowego, w którym ma wziąć udział Polska. Dworczyk zaznaczył, że jest to program europejski i potwierdził, że Polska weźmie w nim udział od 20 maja.

- Chodzi o cyfrowy dokument, który będzie uznawany we wszystkich krajach unijnych i który będzie potwierdzał skuteczne zaszczepienie, test lub status ozdrowieńca - przekazał minister.

Polityk jednak zaznaczył, że na razie jest to pilotaż. - Będziemy czekali na dalsze decyzje unijne w tym zakresie - dodał Dworczyk.

Zaznaczył, że na razie nie ma szczegółowych rozwiązań, jak informacja dotycząca czasu, przez jaki ozdrowieniec będzie mógł korzystać z takiego dokumentu. ©

Spotkanie parlamentarzystów PO bez wniosku o odwołanie Budki

Warszawa

Aleksandra Kielczykowska
aleksandra.kielczykowska@polskapress.pl

Wbrew oczekiwaniom na wtorkowym spotkaniu parlamentarzystów PO nie doszło do próby podważenia przywództwa Borysa Budki. - Wychodzimy z tego spotkania bardzo wzmocnieni - zapowiedział po rozmowach lider PO.

We wtorkowym spotkaniu wzięli udział posłowie, senatorowie, europosłowie PO, a także członkowie zarządu partii oraz prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski.

Od dłuższego czasu mówi się o kryzysie w największej partii opozycyjnej. Borys Budka nie odwrócił tendencji spadkowych w sondażach. Jego krytycy partyjni napisali list otwarty, w którym wzywają

do zmian. Dwóch spośród 51 sygnatariuszy tego dokumentu - Paweł Zalewski i Ireneusz Raś - zostało w piątek usuniętych z partii. Kilka dni temu z PO sama odeszła znana europosłanka Róża Thun.

Zgodnie z zapowiedziami, na wtorkowym spotkaniu mogło dojść nawet do wysunięcia wniosku o odwołanie przewodniczącego partii, jednak nic takiego nie nastąpiło.

- Takich postulatów nie było, ale pojawiło się wiele krytycznych głosów wobec Borysa. Padały pytania: „Borys, co masz zamiar wreszcie zrobić z tym czy z tamtym?”. To byli ludzie zawiedzeni, którzy 1,5 roku temu głosowali na niego - powiedział Onetowi poseł PO. Według informacji Onetu miały paść także oskarżenia wobec niektórych autorów listu. Chodziło o zarzut wyno-

szenia wewnętrznych spraw na zewnątrz.

Po spotkaniu Borys Budka wyszedł do dziennikarzy.

- Dobra rozmowa podczas spotkania parlamentarzystek i parlamentarzystów Platformy Obywatelskiej. To było nasze wewnętrzne spotkanie dotyczące przede wszystkim planów na przyszłość i ofensywy, która przed nami - mówił.

- Wychodzimy z tego spotkania bardzo wzmocnieni. Wzmocnieni wspólnymi planami na przyszłość. Wychodzimy również przekonani o tym, że musimy budować silną Platformę Obywatelską, wokół której będziemy starali się zgromadzić jak najwięcej ugrupowań opozycyjnych - przekazał lider PO.

Towarzyszył mu Rafał Trzaskowski. Prezydent Warszawy organizuje ruch Wspólna Pol-

ska. To budzi obawy w PO, że może on budować swoje własne zaplecze polityczne, konkurencyjne wobec Platformy.

Onet informuje, że Trzaskowski temu zaprzeczał. - Rafał zapewniał, że zostaje w Platformie i nigdzie się nie wybiera. Myślę, że wielu ludzi przekonał - przekazał Onetowi uczestnik spotkania.

- Bardzo się cieszę, że mogliśmy porozmawiać bardzo szczerze i przede wszystkim konstruktywnie, dlatego że wszyscy mamy dosyć, kiedy państwo zadajecie nam pytania, co powiedział „X”, a co powiedział „Y”, co napisał „X”, a co napisał „Y”, bo wszyscy chcemy patrzeć w przyszłość - mówił Trzaskowski.

- Najważniejsze jest aktywizowanie ludzi i przedstawienie konkretnej oferty. W momencie, kiedy obostrzenia są powoli zdejmowane, będziemy mieli okazję, żeby jak najczęściej rozmawiać z Polakami i Polakami i przedstawiać im swoje pomysły na przyszłość - podkreślił wiceprzewodniczący PO. ©

Walczą z napływem imigrantów z Maroka do Ceuty, hiszpańskiej enklawy w Afryce

Kazimierz Sikorski
k.sikorski@polskatimes.pl



Ceuta

Hiszpańską enklawę Ceutę szturmują rzesze marokańskich uciekinierów. Madryt na pomoc wysłał wojsko. Czy grozi nam powtórka z 2015 roku, kiedy do Unii napłynęła milionowa fala migrantów?

Dramatyczna sytuacja na Ceucie, hiszpańskiej enklawie na terytorium Maroka. Szturmowało ją tysiące migrantów, by stamtąd przedostać się do Hiszpanii. Z siedmiu tysięcy osób, które tam nielegalnie przybyły, Hiszpania wydała już jedną trzecią. Madryt zapewnia, że przywróci tam normalność.

Do pomocy skierowano wojsko, a media opisują dramatyczne sceny, jak całe rodziny skaczą do morza, by przedostać się na Ceutę. Wielu ludzi biega po ulicach miasta, dochodzi

do bójek z miejscowymi i starć z siłami porządkowymi. Tak dramatycznej sytuacji jeszcze tam nie było.

Premier Ceuty Juan Jesus Vivas wzywa Madryt do pomocy. Fala Marokańczyków, która przedostała się do miasta, jest zagrożeniem dla jego mieszkańców. Premier Hiszpanii Pedro Sánchez był w Ceucie i Melilli i obiecał lokalnym władzom pomoc w uporaniu się z kryzysem. Oddziały wojsk hiszpańskich rozmieszczono na plaży, aby pomóc pogranicznikom w blokadzie głównego wejścia do Ceuty - Tarajal, po południowej stronie enklawy.

Dramatyczne sceny uchwycili dziennikarze na morzu, gdy całe rodziny przebywały w wodzie, a oficerowie hiszpańskiej Guardia Civil ratowali przed utonięciem małe dzieci. Migranci pływali wokół płotów granicznych, które wychodzą do morza, albo przechodzili przez nie podczas odpływu. 200 żołnierzy i 200 dodatkowych policjantów ma pomóc 1100-osobowym siłom granicz-



Ceuta i Melilla to hiszpańskie enklawy w Afryce. Wojsko próbuje zatrzymać napływ migrantów z Maroka

nym Ceuty. Enklawa liczy 80 tys. mieszkańców.

Filmy w hiszpańskiej telewizji pokazały, jak marokańscy strażnicy otwierają ogrodzenia hiszpańskiej enklawy. Kolejne obrazy zarejestrowały wojskowe ciężarówki na plażach i pograniczników niosących dzieci na rękach, rozdających koce, dostarczających wodę. Widać było przerażone i trzęsące się dzieci.

Co najmniej jedna osoba utonęła podczas przeprawy.

Hiszpańskie enklawy Ceuta i Melilla stały się magnesem dla afrykańskich migrantów próbujących dotrzeć do Europy. Premier Sánchez otrzymał wsparcie urzędników Unii Europejskiej, a przewodniczący Rady Europejskiej Charles Michel napisał na Twitterze: „Granice Hiszpanii to granice Unii

Europejskiej”. Natomiast unijna komisarz do spraw wewnętrznych Ylva Johansson określiła liczbę osób przybywających do Ceuty jako „beprecedensową”, dodając, że wśród nich jest bardzo dużo dzieci.

Hiszpańscy wojskowi opowiadali o marokańskich strażnikach, którzy pomagali hiszpańskim siłom zatrzymać napływ migrantów do Melilli. Zu-

pełnie inaczej było w Ceucie, gdzie marokańscy pogranicznicy stali beczynnie, kiedy tłumy ludzi ruszały w morze, by dotrzeć do enklawy. Większość z nich to młodzi mężczyźni, było też jednak wiele rodzin. Migranci korzystali najczęściej z pontonów.

Ten nagły napływ migrantów na Ceutę następuje po wzroście napięcia na Saharze Zachodniej, terytorium okupowanym przez Hiszpanię do 1975 roku, kiedy to Maroko ją zaanektowało. Od tego czasu jest przedmiotem sporu między Marokiem a rdzenną ludnością Saharawi, na czele której stoi Front Polisario. Oliwy do ognia dołala prawdopodobnie zgoda na hospitalizację w Hiszpanii przywódcy grupy rebeliantów, która walczyła o niepodległość Sahary Zachodniej od Maroka.

Unia Europejska za najważniejsze uznała to, że Maroko zobowiązało się do powstrzymania napływu nielegalnych imigrantów, a osoby, które nie mają prawa do pobytu, będą odsyłane. ©

Więźniowie zwolnieni z Guantanamo. Prezydent Biden zamknie więzienie?

Guantanamo

Kazimierz Sikorski
kazimierz.sikorski@polskapress.pl

Trzech więźniów przetrzymywanych od wielu lat w amerykańskiej bazie w Guantanamo wyjdzie niebawem na wolność. Czy to początek likwidacji więzienia na Kubie?

Trzech więźniów z amerykańskiego więzienia w Guantanamo na Kubie wyjdzie niebawem na wolność. Decyzja została już zatwierdzona na najwyższych szczytach władzy w USA. Będą to pierwsze zwolnienia pod rządami prezydenta Joe Bidena.

Wśród nich jest Pakistanczyk Saifullah Paracha, który ma 73 lata i jest najstarszym z przetrzymywanych więźniów na Kubie prawie od dwóch dekad. Trafił tam z wieloma innymi, gdy Stany Zjednoczone zatrzymały setki podejrzanych o terroryzm w następstwie ataków z 11 września 2001 roku.

Pozostali zatwierdzeni do zwolnienia to 54-letni Abdul Rabbani, również z Pakistanu, oraz pochodzący z Jemenu 40-letni Uthman Abdul al-Rahim Uthman.

Dziś jest piekielny dzień. Saifullah Paracha - 73-latek, który był 17 lat niesłusznie więziony - wraca do DOMU - napisała na Twitterze jego prawniczka Shelby Sullivan-Bennis.

Sullivan-Bennis potwierdziła, że wydanie zgody na uwolnienie wspomnianej trójki zostało zatwierdzone przez wysoki szczebel Białego Domu. Dodała, że może to doprowadzić do ich uwolnienia już za 30 dni, choć zależy to jeszcze od wielu uzgodnień z krajami, do których mieliby oni trafić.

Pakistan już zapowiedział, że przyjmie swoich obywateli przetrzymywanych w Guantanamo. Gorzej jest jednak z Jemeńczykiem, jego ojczyzna jest bowiem w tej chwili w stanie wojny domowej i nie wiadomo, kto miałby wyrazić zgodę na jego powrót.

Podobnie jak większość przetrzymywanych w więzieniu w Guantanamo, żadnemu z tych trzech nigdy nie postawiono formalnego oskarżenia o popełnienie przestępstwa.

Paracha był biznesmenem, który studiował w Stanach Zjednoczonych i prowadził

działalność importowo-eksportową zaopatrującą główne amerykańskie sklepy. Został zatrzymany w Tajlandii w 2003 roku i oskarżony o pomoc w finansowaniu Al-Kaidy, islamskiej grupy ekstremistycznej odpowiedzialnej za ataki z 11 września 2001 roku. Od tego czasu jest przetrzymywany bez postawienia mu zarzutów. On sam cały czas twierdzi, iż jest niewinny i kocha Stany Zjednoczone. Jego prawniczka mówi, że cierpi na nadciśnienie oraz chorobę wieńcową.

Wśród pozostałych w tym więzieniu 40 zatrzymanych - w pewnym momencie było ich prawie 800 - jest wielu mężczyzn, którzy mieli odegrać bezpośrednią rolę w zamachach z 11 września i innych atakach Al-Kaidy.

Rząd Stanów Zjednoczonych oświadczył, że chce ich sądzić przed trybunałami wojskowymi, ale jak na razie to się nie udało. Na przeszkodzie stoją liczne problemy prawne i biurokratyczne, które uniemożliwiły jakikolwiek postęp.

©

Sławomirowi Nowakowi

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Ojca

składają

Zarząd i Pracownicy
Polska Press



Już we wtorek finał głosowania w akcji Osobowość Roku 2020!

Nasza akcja

Ewelina Żuberek
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Już tylko do wtorku trwać będzie głosowanie w tegorocznej edycji plebiscytu Osobowość Roku 2020. Razem z czytelnikami chcemy docenić osoby, które wyróżniły się działalnością pełną pasji, zaangażowania i chęci pomagania innym, a także przyczyniły się do walki z pandemią i rozwoju naszego regionu.

Tytuły Osobowość Roku zostaną przyznane w pięciu kategoriach: Kultura, Działalność społeczna i charytatywna, Biznes oraz Polityka, samorządność i społeczność lokalna i Nauka. W pierwszych czterech kategoriach laureaci najpierw zostaną wybrani osobno w miastach i powiatach. Zdobędą oni tytuły Osobowość Roku 2020 i awansują do wojewódzkiego finału akcji.

Kandydatów do wyróżnień nominowało Kolegium Redak-

cyjne. Swoje propozycje nominacji przesyłali także nasi Czytelnicy.

Laureaci z naszego województwa będą mieli szansę na zdobycie wyróżnień w skali całej Polski. Zwycięzcy wezmą udział w ogólnopolskim finale, w którym powalczą o tytuły Osobowość Roku Polski 2020 w każdej kategorii.

Gala z udziałem laureatów

Po zakończeniu głosowania odbędzie się wojewódzka gala

plebiscytu Osobowość Roku 2020, na którą zostaną zaproszeni wszyscy laureaci z miast i powiatów oraz finaliści poprzedniej edycji akcji. Jeśli jednak koronawirus uniemożliwi spotkanie, gala odbędzie się w wersji online i będzie transmitowana w naszym serwisie internetowym.

Podsumowanie tegorocznej edycji plebiscytu będzie wyjątkowe. Jesienią tego roku ukaże się książka „Osobowość Roku 2020”. Przedstawimy w niej

osoby, które w etapie wojewódzkim każdej z pięciu kategorii zajmą miejsca od 1 do 3.

To będzie albumowe wydanie, w którym na kilkuset stronach przedstawimy laureatów plebiscytu z każdego województwa - zapowiada Bogusław Kaczmarek. - Na stronach książki zaprezentujemy zdobywców pierwszych trzech miejsc w każdej kategorii. Będzie to zatem wspaniała kronika, która będzie doskonałym uwiecznieniem działalności

osobowości świata kultury i nauki, biznesmenów, polityków i społeczników.

We wtorek finał

Pełną listę nominowanych opublikowaliśmy na stronie: www.gp24.pl/osobowosc. Także tam można oddawać głosy na swoich faworytów.

Głosowanie w pierwszym etapie akcji potrwa już tylko do 25 maja. Nie czekaj i już dziś zagłosuj na swojego faworyta. ©



Działalność społeczna i charytatywna, miejsce I: Włodzimierz Lipczyński



Polityka, samorządność i społeczność lokalna, miejsce I: Katarzyna Ozimek



Kultura, miejsce I: Daniel Sznigiero



Biznes, miejsce I: Piotr Tomaszewski



Nauka, miejsce I: dr Beata Pawłowska



Działalność społeczna i charytatywna, miejsce II: Anna Podlipna



Polityka, samorządność i społeczność lokalna, miejsce II: Piotr Müller



Kultura, miejsce II: Jacek Łepkowski



Biznes, miejsce II: Barbara Zakrzewska



Nauka, miejsce II: prof. dr hab. inż. Henryk Krawczyk



Działalność społeczna i charytatywna, miejsce III: Andrzej Staszewski



Polityka, samorządność i społeczność lokalna, miejsce III: Sławomir Hinc



Kultura, miejsce III: Waldemar Wiśniewski



Biznes, miejsce III: Sławomir Leśniewski



Nauka, miejsce III: Dawid Regulski

Zamiast wakacyjnych dalekich podróży, w tym roku postaw na „staycation”

Bogna Skarul
bogna.skarul@polskapress.pl



Wakacje

Koncepcja „staycation” pochodzi ze Stanów Zjednoczonych. Narodziła się w 2008 roku, w czasach ostatniego kryzysu finansowego.

„Staycation” to połączenie słów oznaczających pozostanie na miejscu i wypoczynek.

Wtedy, w 2008 roku z powodu złej sytuacji gospodarczej wiele rodzin w Stanach Zjednoczonych zostało zmuszonych do ograniczenia wydatków i rezygnacji z kosztownych egzotycznych wakacji i poszukiwania miejsca na wypoczynek bliżej swojego miejsca zamieszkania.

Chodziło o to, aby zaoszczędzić wydatki na podróże, szczególnie te dalekie, kosztowne. Zamiast jechać samochodem, autobusem czy samolotem, co przecież sporo kosztuje, wybrać się na wycieczkę blisko



Spacer po lesie czy pobliskim parku także świetnie relaksują - mówią psychoterapeuci i podkreślają, że mniejsze znaczenie ma to gdzie spędzimy urlop, ważne jest jak.

miejsca zamieszkania rowerem czy nawet własnym autem albo w ogóle nie wyjeżdżać z domu, tylko zorganizować sobie czas na wypoczynek codziennie wybierając się do innego miejsca.

Okazało się także, że taki sposób spędzania urlopu już od jakiegoś czasu modny był

Szwecji. Tam nosi on nazwę hemester, co pochodzi od szwedzkich słów oznaczających dom (hem) i wakacje (se-mestr).

W Stanach Zjednoczonych taki sposób wypoczynku nawet się przyjął, a teraz, w dobie pandemii, termin ten wyraźnie ożył.

Dziś sporo z nas, choć zwykle wybierało się na wypoczynek gdzieś daleko, postanowiło wakacje spędzić w kraju. Ograniczają nas nie tylko finanse

(jak to było w USA w 2008 roku) nadszarpnięte pandemią, ale też strach przed innymi turystami, którzy mogą być nosicielami wirusa. Występują też

formalne bariery - choćby trudności w dostaniu się w wymarzone na wakacje miejsce z powodu braku szczepień.

Ale okazuje się, że takie wakacje, wakacje blisko domu, mogą być także fascynujące, bo przecież na urlopie chodzi przede wszystkim o to, aby wypocząć, trochę poleniuchować, pooddychać świeżym powietrzem, nabrać kondycji, ale też „naładować akumulatory” na kolejny rok w pracy.

Miłośnicy „staycation” podkreślają również inne zalety takiego spędzania dni wolnych. Pokazują, że na przykład w deszczowe dni, zamiast nudzić się w camping lub pokoju hotelowym, można bardzo łatwo i szybko wrócić do domu, a tam rozkoszować się lekturą dobrej książki, zobaczyć odkładany na później świetny serial, czy przygotować ulubione, ale pracochłonne potrawy na obiad czy kolację.

Korzyści z „staycation” jest sporo, bo krótkie podróże kosztują dużo mniej niż te dalekie, są mniej stresujące przed „tym nieznanym”, są bezpieczniejsze, bo przecież doskonale

znasz okolicę i wiesz co gdzie może cię spotkać. Są też bezpieczniejsze z powodu różnych ograniczeń związanych z panującą pandemią koronawirusa.

Natomiast psychoterapeuci podkreślają, że wakacje właściwie zaczynają się od pierwszego kroku, jaki każdy z nas robi przekraczając drzwi domu.

- Bo wakacje to czas bez codziennych, rutynowych obowiązków - tłumaczą. - Ale też nie muszą oznaczać bezczynności i wylegiwania się z pilotem na kanapie przed telewizorem. Ważny jest ruch, chęć poznania czegoś nowego, nowe wrażenia i doznania.

W dobie pandemii wakacje blisko domu to sprawdzony pomysł. Zawsze można wybrać się na wycieczkę, choćby autobusem miejskim do parku, lasu czy nad jezioro. To czas aby w deszczowe dni wybrać się do muzeum, na wystawę, zorganizować dzieciom i ich przyjaciółom piknik, albo zaprosić na grilla sąsiadów.

- Przecież zawsze chcieliście to zrobić, ale nigdy nie mieliście na to czasu - podpowiadają terapeuci. ©

Spróbuj wakacje spędzić pod namiotem

Region

Bogna Skarul
bogna.skarul@polskapress.pl

Znudziły cię luksusy w hotelu? Tęsknisz za świeżym powietrzem? Chcesz mieć więcej swobody w podróżowaniu? Odkryj urlop na polu namiotowym. Ręczę, że będziesz tęsknić za takim wypoczynkiem. Oto kilka niezaprzeczalnych zalet spędzenia urlopu pod namiotem.

Wystarczy, że rano otworzysz oczy i lekko rozsuniesz drzwi do namiotu.

Przed wszystkim świeże powietrze

Od razu poczujesz świeży zapach i zobaczysz konary drzew. Od razu też poczujesz się lepiej. Zrób sobie kubek gorącej kawy czy herbaty i pokomplementuj świat dookoła. Gdy wrócisz do domu po urlopie na pewno będziesz pamiętać te chwile.

Znajdziesz bratnią duszę

Lubisz samotność, to zaszyj się w namiocie. Ale jak lubisz towarzystwo, to na polu namiotowym co krok napotkasz bratnią duszę. Wspólnie spędzicie przy kolacji z grilla czy ogniska

ciepłe wieczory, nawiązecie nowe znajomości, pośmiejecie się, pobawicie.

Nieskrempowane ruchy

Masz dość chodzenia w butach na wysokich obcasach i długich spodniach. Nikt się nie zdziwi jak rano na polu namiotowym wyjdiesz w zwykłym szlafroku. To nieskrempowane ubranie da ci poczucie swobody i nieskrempowanych ruchów. Nie gań też dzieci, które prosto ze śpiwora pobiegły na boisko kopać piłkę.

Możesz ciągle się przemieszczać

Ale jeśli nie lubisz siedzieć na jednym miejscu i coś cię pcha, aby odwiedzić inne okolice, to nic prostszego, jak tylko złożyć namiot i ruszyć w drogę. To też daje poczucie wolności.

Wyraźnie taniej

Nocleg w hotelu, pensjonacie czy na kwaterze prywatnej to spory wydatek. Ale noclegi w namiocie na polu namiotowym wychodzą zdecydowanie taniej. Także z posiłkami nie ma specjalnych kłopotów, w końcu będąc na urlopie pod namiotem nie musisz jeść codziennie obiadu z trzech dań.

Urlop

Bogna Skarul

Wystarczy poszukać w internecie działki na wynajem na tegoroczne wakacje. Wybór jest spory. To nowy sposób spędzania urlopu w bardzo przyzwoitych warunkach i cenie. Do tego bezpieczny w „pandemicznych czasach”, bo nie trzeba kontaktować się z innymi.

To pandemia sprawiła, że działki rekreacyjne albo ogrodowe to nowy sposób na spędzania urlopu. W Polsce staje się coraz bardziej popularny. Ogłoszeń w necie jest sporo, a ceny są zróżnicowane.

Ceny zależą przede wszystkim od miejsca położenia działki (czy jest to ogródek działkowy w mieście, czy w pobliżu różnych atrakcji np. jeziora, morza, czy szczytów gór), czy jest na działce dostęp do wody, prądu, kanalizacji i czy działka jest ogrodzona oraz jaką ma powierzchnię i czy można na niej postawić auto.

Są dwa rodzaje działek pod wynajem. Pierwszy to działka, na której można postawić namiot, kampera czy przyczepę campingową, a drugi rodzaj to wynajem ogródków

działkowych wraz z domkiem na działce.

Za działkę pod namiot czy kampera trzeba zapłacić za cały sezon od 1 tys. do 6 tys. zł (za trzy miesiące). Natomiast wynajem działki ogrodowej to - w zależności też od wyposażenia domku ogrodowego od 50 do 280 zł za dobę.

I tak na przykład wynajem na okres czerwiec-sierpień działki położonej w ustronnym miejscu, otoczonej lasami, około 600 m do dziewiczych plaż - jak pisze wynajmujący - jednych z najpiękniejszych

nad Bałtykiem, gdzie nie ma tłoku, jest tylko przyroda, cisza i szum morza, kosztuje od 1 czerwca do 31 sierpnia, czyli pełne trzy miesiące - 6 tys. zł. Na działce można przyjąć komfortowo 2 duże przyczepy lub 2 kampery. Można zmieścić ich jeszcze więcej, ale w ciasnocie.

Albo działka ogrodowa (tzw. ogródki działkowe) z domkiem dwupokojowym, łazienką z toaletą, kuchnią, która jest w pełni wyposażona. Na działce można swobodnie zaparkować auto. Cena takiej miejscówki to 85 zł za dobę.

Czy też działka na Mazurach z domkiem angielskim o pow. 44m2 kompletnie zabudowanym dużą wiatą z zadaszonym tarasem dla 6 osób. Domek składa się z pokoju dziennego z TV Smart z kominkiem gazowym, 2 sypialni 2-osobowych (duże z podwójnym łóżkiem i druga z dwoma pojedynczymi), kuchni z dwoma pojedynczymi, kuchni z kuchenką i piekarnikiem gazowym, lodówką, kompletem naczyń. Koszt takiego wynajmu to 300 zł za dobę.

Za wynajęcie działki ogrodowej w dużym mieście na okres dwóch tygodni - z domkiem, gdzie można spać, ale trzeba mieć własne śpiwory, z toaletą i bieżącą wodą, ale bez kuchni, tylko z kuchenką turystyczną, trzeba zapłacić 800 zł. Doba na takiej działce wychodzi 57 zł i to dla co najmniej dwóch osób.

Sporo jest propozycji wynajmu działek nad morzem w naszym regionie. Najczęściej są to ogrodzone działki w odległości około 500 metrów od brzegu morza.

Okazuje się, że amatorów wypoczynku w takich miejscach jest coraz więcej, bo letnicy coraz częściej doceniają ciszę i spokój dookoła.



Amatorzy spędzania urlopu na działkach podkreślają, że sporą tego zaletą jest możliwość zabrania ze sobą zwierzątka.

Katarzyna Kachel
katarzyna.kachel@
polskapress.pl



Akcja

Rozpędziłam lokomotywę, nie mogę się zatrzymać w pół drogi. Mój mąż, który siedzi w więzieniu, wierzy, że dam radę – mówi krakowianka Joanna Kińska, inicjatorka akcji #PRAWODOWIDZEŃ, w której rodziny walczą o przywrócenie spotkań z osadzonymi.

Jak syn ma na imię?

Olivier. Tata wybrał mu takie imię.

Ile ma miesięcy?

Trzynaście, to jeszcze maluszek, wymaga stałej opieki. Czasami próbuje pomagać mi córka, ale ona ma dopiero pięć lat. Tak więc radzę sobie sama, ale nie narzekam, jestem twarda.

Twarda kobieta, która jednak czuje się gorsza od innych żon i matek?

Tak, bo muszę walczyć ze stereotypem kobiety, której mąż siedzi w więzieniu. W Polsce takie rodziny czują się jak naznaczone, jakbyśm chodzili z jakimś znakiem na czole, etykietką: uwaga, margines społeczny. A przecież nie każdy człowiek odsiadujący karę to bezwzględny morderca i pedofil. To prawda: mój mąż popełnił błąd, został skazany za rozbój i ponosi słuszną karę. Jestem ostatnią osobą, która by chciała jego czyn usprawiedliwiać. Ale to nie oznacza, że nie zasługuje na drugą szansę, na resocjalizację i powrót do domu. A to może ułatwić mu rodzina. Każda historia człowieka, który odbywa karę, jest inna, nie ma dwóch podobnych, stąd taka moja niezgoda na generalizację i uproszczenia. Przepęstwa popełniają i biedni, i bogaci, i ci z dobrych i ci z patologicznych rodzin. Nie ma tu reguł. Mój mąż przyznał się od razu do winy, a dziś wstydzi się i żałuje tego, co zrobił. I ja mu wierzę, to chyba wystarczy?

Co to był za rozbój?

Nie chciałabym do tego wracać, bo wszyscy skupiają się na tym co było, a nie na tym, o co walczymy. Moja złość już minęła, emocje się uspokoiły, patrzę na swoje dzieci i staram się myśleć o przyszłości. Ważne, że dziś mój mąż próbuje się zmienić, nie dostaje żadnych kar, idzie cały czas programem, który ma ułatwić mu powrót do społeczeństwa. Dostaje nagrody, a ja tylko czekam na tak zwany półotworek, czyli przeniesienie go do półotwartego zakładu karnego. Wtedy będzie mógł częściej dzwonić, roz-



Joanna Kińska i jej synek Olivier

Joanna Kińska: Mąż widział naszego synka raz. Był w kajdankach

mawiać na skype i spotykać się z nami na widzeniach.

Jak dziś ten kontakt wygląda?

Tragicznie. Przez pandemię zostały nam odebrane prawa do bezpośrednich spotkań przy stoliku. Osadzeni stracili też szansę na tak zwane wyjścia „KO” – poza mury więzienia z wychowawcą, na przykład na ryby. Mój mąż tylko raz widział syna, na sali sądowej podczas apelacji. Miał skute z tyłu dłonie, nie mógł go nawet wziąć na ręce. Nigdy go nie przytulił, nie ucałował. A przecież on bardziej niż kiedykolwiek chce czuć, że my czekamy, że kochamy, że jesteśmy z nim, gdy jest za kratami. Że walczymy i że ma do kogo wrócić. Mąż mówi wprost, że gdyby nie rodzina, nie miałby motywacji i pewnie skończyłby źle. My dajemy mu siłę do tego, by nie dać się w więzieniu sprowokować, by nie puszczały my nerwy, o co przecież w zamknięciu łatwo, by skupił się na sobie i na swoich celach. Dlatego te nerwy puściły mnie i powiedziałam: dość. Skrzyknęłam

się ze koleżanką, jedną, drugą i poszło. Ile można siedzieć cicho? Założyliśmy stronę, zbieramy podpisy pod petycją o umożliwienie widzeń, do grupy na Messengerze dołączyły setki podobnych kobiet. Skoro otwierają się restauracje, siłownie, dlaczego my wciąż mamy godzić się na takie niehumanitarne ograniczenia. Nie minęło kilka dni, jak rozdzwoniły się telefony z całej Polski, posypały gratulacje, że to świetny pomysł. Włączył się w naszą akcję skazany niewinnie za zabójstwo Arkadiusz Kraska. Z jego fundacji zostaną wysłane specjalne pisma do dyrektorów zakładów karnych z prośbą o wydrukowanie petycji i umożliwienie podpisania ich przez więźniów. To była jedyna droga, by wy-

Zawsze trochę boli, gdy traktuje się człowieka jako kogoś gorszej kategorii. Ale nie patrzę na to, nie słucham, idę dalej

wrzeć presję na władzy i zwrócić uwagę na tych, o których w czasie pandemii się nie mówi. Nie chcemy, by uciszano nas, oferując spotkania przez pleksi, w masceczkach, rękawiczkach, kiedy nie można nawet wziąć bliskiego za rękę. I chcemy przyprowadzać do swoich mężów dzieci, tak by czuli, że są częścią rodziny. To nie jest atak na służbę więzienną, to desperacka próba zwrócenia uwagi na nasze potrzeby. Chcemy, by politycy nas wreszcie usłyszeli.

Wasz głos wzmocnili raprzy.

Tak, nagraliśmy filmik, w którym wystąpili m.in. Książę Kapota, Jongmen, Rest Dixon37, Kaczy Proceuder, Kacper HTA czy Nizioł. Można go obejrzeć na stronie FB #PRAWODOWIDZEŃ. Chcemy odzyskać to, co jest zapisane w Kodeksie karnym, mianowicie, że przysługują nam w miesiącu dwie godziny spotkania. Dlaczego ich nie przywrócić, skoro jest coraz mniej zachorowań, a my jesteśmy lub będziemy w najbliższym czasie za-

szczepieni. Ja mam drugą dawkę w lipcu. W Wiśniczu, gdzie mój mąż odbywa karę, wszyscy są mi wdzięczni, że odważyłam się zrobić pierwszy krok, nie bałam się powiedzieć głośno: Stop takiemu traktowaniu. Dziękuję mi zresztą nie tylko dlatego, że walczę, że wymyśliłam tę akcję, ale że oni, więźniowie, odzyskali ludzką twarz. Że mówi się o nich jak o ojcach i synach, którzy chcą wrócić do swoich rodzinnych domów. Nie sądziłam, że ja, zwykła kobieta z Krakowa, rozpędzę taką lokomotywę.

Mówiła pani o fali hejtu, zabolalo?

Zawsze trochę boli, gdy traktuje się człowieka jako kogoś gorszej kategorii. Ale nie patrzę na to, nie słucham, idę dalej, bo wiem, że to, co robię, jest dobre i służy dobru. Każdy może w życiu zbłądzić, powinien mu się noga, zrobić coś złego. Czy wszyscy jesteśmy bez grzechu? Czy ci, którzy wypisują obraźliwe komentarze, nie mają sobie nic do zarzucenia? Ja nie oceniam innych, nie jestem święta, też mam

sporo na sumieniu. Ale uderzam się w pierś, bo zawiniłam i idę po swoje. Osoby, które plują jadem, będą zawsze. I dopóki nie doświadczą tego na własnej skórze, czego ja z rodziną doświadczam, nie rozumieją. Cieszę się, że mam wsparcie znajomych, sąsiadów i całkiem obcych osób. Mój mąż jest ze mnie dumny, śmieje się, że chodzi teraz jak paw. Wczoraj, gdy wychodził na spacer, koledzy go zaczepiali; Ty, to twoja żona zrobiła tę akcję na całą Polskę?! Szacun. A tych inicjatyw będzie więcej. Teraz, od poniedziałku, zawozimy białe kwiaty pod bramy zakładów karnych i aresztów śledczych, by pokazać, że my nie walczymy ze służbą więzienną, my walczymy o prawo, by zobaczyć naszych mężów, partnerów i ojców.

Trudne jest czekanie na powrót?

To codzienne odliczanie, myślenie, ile jeszcze. Mam dwie aplikacje na telefonie, jedna podaje czas do wolności Roberta w dniach, druga w latach. Zostało nam 2 lata i siedem miesięcy, czyli mniej niż tysiąc dni. Ostatni raz widziałam go pod koniec września, przez pleksi. Zostają mi telefonny i kontakt skype – w naszym przypadku to dziesięć minut co pięć dni, nawet człowiek nie zdąży zapytać o samopoczucie, a już trzeba skończyć rozmowę. Od 1 czerwca widzenia wracają, to będzie godzina raz w miesiącu, ale wciąż bez dzieci. To dla mnie tragiczne, bo Olivier, gdy tylko widzi filmik od taty, rozkłada ręce i mówi; tatata. Słyszysz jego głos i rozpoznaje go, choć jest tak malutki. Wierzę, że ten kontakt jest im obu potrzebny. ©©

AKCJA

Pandemia COVID-19 spowodowała, że osadzeni w zakładach karnych mają utrudniony kontakt ze swoimi najbliższymi.

Obostrzenia sprawiły, że osoby odbywające karę pozbawienia wolności często mają możliwość porozmawiać z rodziną/przyjaciółmi jedynie drogą internetową (przykładowo – poprzez Skype) i to przez kilka minut. Mimo luzowania obostrzeń przez rząd, w ZK praktycznie nic się nie zmienia.

Organizatorzy inicjatywy – „PRAWO DO WIDZEŃ”, postanowili utworzyć internetową petycję „#PRAWODOWIDZEŃ – Wznowienie widzeń w ZK osadzonych z ich najbliższymi i dziećmi”. Podpisało ją w krótkim czasie blisko 6500 osób.

W chorobie dostrzec sens i dar od Boga

Choroba dzieci jest częścią naszego życia, ale nas nie przyniosła. Przeciwnie, staramy się żyć dobrze i radośnie - mówią Iga i Konrad Grzybowski, którzy mają dzieci chore na rdzeniowy zanik mięśni

Jolanta Tęcza-Cwierż

Na czym polega choroba waznych dzieci?

Konrad: SMA, na które chorują 6-letni Józio i 4-letnia Terenia, to choroba genetyczna, dziedziczna, która polega na powolnym zaniku mięśni. Mutacja genu, którego z żoną jesteśmy nosicielami, powoduje, że jest 25 proc. szans na to, że każde nasze kolejne dziecko okaże zdrowe, 50 proc. - że będzie chorować i 25 proc. - że będzie chore. Na szczęście ostatnio nastąpił przełom, pojawił się lek, który jest refundowany.

W jaki sposób dowiedzieliście się o chorobie?

Konrad: U Józia ujawniła się po roku od urodzenia. Początkowo rozwijał się prawidłowo. Po pewnym czasie zaobserwowaliśmy, że synek zaczyna chodzić mniej pewnie. Tłumaczono, że widocznie taki ma temperament i żebyśmy się tym nie przejmowali. Byliśmy jednak coraz bardziej niespokojni. Dopiero szósty specjalista postawił diagnozę: SMA. Lekarka, która przekazywała żonie wyniki badań genetycznych, powiedziała: „Najpierw zanikają mięśnie nóg, później rąk, potem mięśnie oddechowe i dziecko umiera”. Józio miał wtedy rok i 9 miesięcy. W jego rozwoju nastąpił już spory regres - przestał chodzić. Obecnie porusza się na wózek.

Iga: Kiedy w 2016 roku dowiedzieliśmy się o chorobie Józia, byłam w ciąży z Terenią. Po porodzie okazało się, że nasza córeczka też ma SMA.

Jak zareagowaliście?

Konrad: Diagnoza niemal zwała nas z nóg. Czuliśmy ból i bunt. Zadawaliśmy pytania: czy Bóg nie chce, abyśmy mieli więcej dzieci? Jednak od początku wszystko powierzaliśmy Panu. Bez Niego byśmy tego nie udźwignęli. Trzy miesiące po diagnozie Józia okazało się, że będzie dopuszczony lek na SMA. Jego koszt to 3 miliony złotych rocznie. A każdy następny rok leczenia to kolejne półtora miliona złotych. Lek podaje się w zastrzykach. Wyciąża się odpowiednią ilość płynu

rdzeniowo-mózgowego i w to miejsce wprowadza lek, który zatrzymuje postęp choroby. Trzeba go podawać pacjentowi do końca życia.

Iga: Im więcej doświadczaliśmy, tym żarliwiej się modliliśmy. Zaczęliśmy szukać specjalistów, włączyliśmy stałą rehabilitację dla Józia. A kiedy miała się urodzić Terenia, skontaktowaliśmy się z profesorem z Rzymu, który szukał niemowląt do badań klinicznych. Córeczka została zakwalifikowana. Polecieliśmy do Rzymu i w trzecim miesiącu życia otrzymała lek. Obecnie nie ma żadnych objawów choroby. Skacze, tańczy, śpiewa.

Jak wygląda codzienność z chorobą Józia?

Iga: To żmudna rehabilitacja i leczenie. Józio jest naszym bohaterem: niezwykle chłopcem, pełnym potencjału. Jest bardzo dzielny, a my staramy się go motywować. Powoli wraca do sił. Mamy za sobą pierwsze chodzenie o trój-

kach, czyli specjalnych kulach, chociaż przed nami długa droga. Choroba jest częścią naszego życia, ale nas nie przyniosła, wręcz przeciwnie, staramy się żyć dobrze i radośnie.

Choroba to cierpienie i ból, a nie dar niebios czy prezent. Trudno mi zrozumieć, że można z nią żyć radośnie.

Konrad: To prawda, że jest cierpienie, ale ta sytuacja bardzo nas przemienia. Stajemy się lepszymi ludźmi. Uczymy się miłości, cierpliwości, wyrozumiałości. Życie z niepełnosprawną osobą wiąże się z wieloma wyrzeczeniami, z poświęceniem i wysiłkiem, każdego dnia. Ale na to wszystko odpowiedź jest miłość.

Iga: Od nas zależy, jak przyjmujemy cierpienie. Możemy iść przez życie utrudnieni i zgorzkniali, niezależnie od tego, co nas spotyka. Moje dziecko nie walczy na onkologii, nie umiera. Przyjęliśmy to, co otrzymaliśmy od Pana Boga. Wiara jest kwintesencją

wszystkiego. Mamy z mężem fundację, głosimy rekolekcje dla małżonków i narzeczonych. Czym by było nasze głoszenie, gdybyśmy nie przyjęli choroby dzieci? Uczymy się postawy wdzięczności. Kiedy modlimy się wieczorem, Józio mówi: „Jestem wdzięczny za to, że mam zdrowe ręce”. Przyjeżdżają do nas rodziny dzieci chorych na SMA, które są w gorszym stanie. Basia ma rurkę tracheostomijną. Nasz synek modli się o to, aby Basia nie musiała przez nią oddychać, bo pewnie jej ciężko. Dzieci są bardzo wrażliwe.

Niektórzy twierdzą, że cierpienie, zwłaszcza dziecka, to dowód na brak obecności Boga. Wymówicie o wdzięczności.

Konrad: Widzimy, że w doświadczeniu choroby Bóg jest obecny. W trudnych sytuacjach szpitalnych, przed podaniem leku, przed uspieniem dzieci czujemy, że jest z nami. Zbawienie przyszło przez cierpienie i krzyż. A zapewne mo-

gło dokonać się w łatwiejszy sposób.

Mnie niełatwo byłoby przyjąć, że z powodu popsutego genu w moim organizmie moje dziecko jest chore.

Iga: A my z mężem myślimy, że Pan Bóg nas wybrał, dał nam pewne zadanie. I daję też siłę, by mu podołać. Nigdy nie czułam się gorszą mamą, gorszą kobietą, bo mam popsuty gen. Każde życie jest wielkim darem i cudem.

Konrad: Wystarczy jedno wydarzenie, ułamek sekundy, wypadek, śmierć czy choroba i wszystko się zmienia. To, że dziecko rodzi się zdrowe, nie daje gwarancji, że nie nic złego je nie spotka. Gdyby wszystkim rodzicom towarzyszył lęk, że dziecko może być chore, nikt nie zdecydowałby się na rodzicielstwo. Nikt nie podjąłby decyzji o małżeństwie, bo co, jeśli ta druga osoba mnie zostawi albo zachoruje? Może Józio przez to, że od małego ma doświadczenie trudności, będzie wspinałym człowiekiem, który w wieku 30 lat będzie jeździł po świecie i mówił: „Pokonałem chorobę, udało się, chociaż dużo mnie to kosztowało”. Może dzięki temu będzie inspiracją dla innych?

Kiedy dwoje dzieci rodzi się z SMA, trudno nie mieć obaw przed chorobą u kolejnych. A jednak zdecydowaliście się zostać rodzicami trzecim raz.

Iga: Decyzja, którą podjęliśmy, była w pełni świadoma.

Konrad: Stawialiśmy sobie pytania, czy powinniśmy mieć większą rodzinę, czy to nie egoistyczne. Ale czym dłużej rozmawialiśmy i modliliśmy się, tym większy pokój był w naszych sercach.

Wiele kobiet walczy o wybór w sytuacji, kiedy dowiadują się w trakcie ciąży, że ich dziecko będzie chore.

Konrad: Decyzja o urodzeniu dziecka powinna być podjęta przed ciążą. Zanim rozpoczynam współżycie, powinienem wziąć odpowiedzialność za to, że dziecko może się po- cząć. Zdrowe lub chore.

Jak przebiegał czas oczekiwania na narodziny trzeciego dziecka?

Iga: W dużym spokoju. Czuliśmy, jakby Bóg szczególnie nam błogosławił. Przed porodem załatwiliśmy formalności związane z badaniem genetycznym, aby w przypadku potwierdzenia choroby jak najszybciej rozpocząć leczenie.

Konrad: Tadeusz Pio urodził się 30 stycznia 2020 roku. Cztery dni później zawiozłem jego krew do badań. Lekarz powiedział, że Tadeusz nie ma SMA. Jest nosicielem, ale będzie się rozwijał jak zdrowe dziecko. To dla nas prezent od Pana Boga. Jednak gdyby Tadeusz był chory, nasza miłość do synka by się nie zmieniła. I zaufanie do Pana Boga również.

Wielu osobom trudno jest pogodzić się z problemem bezpłodności czy chorobą dzieci. Co moglibyście im powiedzieć?

Konrad: Ktoś może być sfrustrowany, bo musi spędzać godziny przy łóżku chorego dziecka. A ktoś inny powie: chciałbym być przy łóżku dziecka, a nie mogę mieć dzieci. Jeśli będziemy patrzeć tylko na to, czego nam brakuje, zawsze będziemy nieszczęśliwi.

Iga: Pan Jezus powiedział do Alicji Lenczewskiej: „Wszystko jest łaską”. Jeśli w ten sposób będziemy odczytywać życie, łatwiej nam będzie pewne rzeczy przyjąć.

Czy chorobę dziecka można traktować jako dar?

Iga: Tak. Spotykamy rodziców, którzy w ten sposób postrzegają chorobę. I nawet jeśli ich dzieci odchodzą, twierdzą, że były dla nich darem. Zrobilibyśmy wszystko, żeby Józio chodził. I wierzymy, że usłyszymy kiedyś tupot jego stóp. Jednak przyjęliśmy jego chorobę i widzimy, że za tym idzie błogosławieństwo.

Konrad: Zaufaliśmy Bogu i nas nie zawiodł. Dał nam więcej, niż zasługujemy. Jego miłość jest nieskończona i każdy może jej doświadczyć. Bóg jest dobry. Po prostu. ©©



Iga i Konrad Grzybowski ze swoimi dziećmi: Józkiem (najstarszy), Terenią i malutkim Tadeuszkiem Pio. Mówią, że starają się żyć pięknie

Gospodarstwa i przedsiębiorstwa mogą korzystać z Funduszu Gwarancji Rolnych

Irena Boguszewska
irena.boguszewska@gk24.pl



Pomoc

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi jako Instytucja Zarządzająca utworzyła Fundusz Gwarancji Rolnych. Powstał na podstawie umowy z podmiotem wdrażającym, którym jest Bankiem Gospodarstwa Krajowego.

Utworzenie funduszu ma na celu wsparcie gospodarstw rolnych i małych oraz średnich przedsiębiorstw przetwórstwa rolno-spożywczego w dostępie do finansowania kredytowego, poprzez udzielanie gwarancji spłaty kredytów dla banków komercyjnych.

Dwa działania

Gwarancja z Funduszu może zostać udzielona w ramach dwóch poddziałań Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020. Pierwsze z nich to „Wsparcie inwestycji



Celem FGR jest zabezpieczenie spłaty kredytu i obejmuje zakres do 80% kwoty kredytu. Fundusz Gwarancji Rolnych to nowa gwarancja BGK w ramach pomocy publicznej

w gospodarstwach rolnych” dla operacji typu „Modernizacja gospodarstw rolnych”. Tym samym poddziałanie zatytułowane jest: „Wsparcie inwestycji w przetwarzanie produktów rolnych, obrót nimi lub ich rozwój” dla typu operacji „Przetwórstwo i marketing produktów rolnych”.

Ponad 68 milionów euro

Gwarancja ta może zabezpieczyć do 80 procent kwoty niespłaconego kapitału kredytu inwestycyjnego lub obrotowego udzielonego przez bank kredytujący przedsiębiorcom z Małych i Średnich Przedsiębiorstw, działającym w sektorze rolnym.

Dodatkowo istnieje możliwość skorzystania z dotacji w wysokości 2 procent w formie dopłaty do oprocentowania w przypadku kredytów obrotowych na utrzymanie płynności finansowej w związku z Covid-19

Fundusz został zasilony kwotą 68,6 mln euro.

Fundusz Gwarancji Rolnych jest to pierwszy na rynku fundusz gwarancyjny dedykowany dla całego sektora rolnego.

Przeznaczony jest zarówno dla przedsiębiorstw przetwórstwa rolno-spożywczego, jak i po raz pierwszy dla producentów produkcji podstawowej, czyli rolników.

Gwarancją z FGR może zostać objęty: kredyt inwestycyjny, kredyt obrotowy powiązany z inwestycją w ramach PROW 2014-2020, a także kredyt obrotowy na utrzymanie płynności finansowej w związku z Covid-19 z dotacją 2 procent do oprocentowania.

O kredyt z gwarancją z Funduszu Gwarancji Rolnych mogą ubiegać się: rolnicy, przetwórcy produktów rolnych oraz nierolnicy.

Podstawowe warunki

Zakres gwarancji: do 80% kwoty kredytu.

Wysokość prowizji to 0% kwoty gwarancji.

Okres gwarancji uzależniony jest od rodzaju kredytu:

* kredyty obrotowe odnawialne do 39 miesięcy

* kredyty obrotowe nieodnawialne do 51 miesięcy

* kredyty inwestycyjne: do 183 miesięcy (rolnicy i przetwórcy produktów rolnych) albo do 120 miesięcy (przetwórcy produktów nierolnych)

Maksymalna kwota gwarancji: 5 mln zł (rolnik) lub 10 mln zł (przetwórca)

Wykaz banków

Gwarancja dostępna jest w bankach kredytujących, które podpisały umowę z Bankiem Gospodarstwa Krajowego.

Są to:

Alior Bank S.A.

Bank Ochrony Środowiska S.A.

Bank Poczty S.A.

Bank Polskiej Spółdzielczości S.A.

Bank Spółdzielczy w Brodnicy

Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie

BNP Paribas Bank Polska S.A.

Credit Agricole Bank Polska S.A.

mBank S.A.

SGB-Bank S.A.

Warminsko-Mazurski Bank Spółdzielczy. ©©

Minister rolnictwa przedłużył termin składania wniosków

Dopłaty

Irena Boguszewska
irena.boguszewska@polskapress.pl

Rolnicy zyskali więcej czasu na złożenie wniosku o dopłatę bezpośrednie oraz niektóre płatności w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Termin został przedłużony do 17 czerwca.

Mimo iż minister rolnictwa i rozwoju wsi wydłużył termin na ubieganie się o dopłatę bezpośrednie i obszarowe oraz niektóre inne płatności (takie jak rolnictwo ekologiczne, działania dobrostan zwierząt, płatności ONW, działania rolno-środowiskowo-klimatyczne oraz premie w ramach działania zalesieniowego) finansowane z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich to należy się pośpieszyć. Czas mija nieubłaganie, a na załatwienie formalności został miesiąc.

Tylko przez internet

Obecnie o wsparcie z tytułu dopłat bezpośrednich i obszarowych należy się zwracać do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wyłącznie za pośrednictwem aplikacji eWniosekPlus.

Do rolników nie są przesyłane, tak jak to było w latach poprzednich, papierowe wnioski personalizowane. Tym samym beneficjenci nie mogą już składać oświadczeń o braku zmian w stosunku do roku ubiegłego.

Pomoc w Agencji

Rolnicy, którzy nie mają komputerów lub obawiają się, że sami nie poradzą sobie z wypełnieniem wniosku, mogą liczyć na pomoc pracowników Agencji.

Wszelkie wątpliwości z tym związane można konsultować dzwoniąc pod bezpłatny numer infolinii: 800 38 00 84 (czynna w dni robocze w godzinach od 7:00 do 19:00 oraz w soboty od godziny 10:00 do 16:00).

W placówkach Agencji udostępnione zostały również stanowiska komputerowe, przy których można wypełnić wniosek, a eksperci służą wsparciem w kwestiach technicznych.

Ze względu na ograniczenia, wprowadzone w związku z Covid-19 ARiMR zaleca, aby rolnicy, którzy chcą odwiedzić biura powiatowe, umawiali się telefonicznie na konkretny ter-

min. (Numery telefonów do biur można znaleźć na stronie internetowej www.arimr.gov.pl). To pozwoli uniknąć kolejek i zadbać o bezpieczeństwo beneficjentów i pracowników ARiMR.

1 procent za dzień mniej

Rolnicy, którzy nie złożą wniosków do 17 czerwca, mogą to zrobić jeszcze do 12 lipca. Jednak muszą pamiętać, że w tym przypadku, za każdy dzień rozboczy opóźnienia (czyli po 17 czerwca) należą kwota płatności zostanie pomniejszona o 1 procent.

Od tej reguły jest wyjątek. Należność nie będzie potrącana w przypadku, kiedy opóźnienie jest wynikiem działania siły wyższej lub wystąpienia nadzwyczajnych okoliczności.

Przoduje południe

Do 14 maja do Agencji wpłynęło około 690 tysięcy wniosków. Złożyło je ok. 53 procent uprawnionych.

Najwięcej wniosków złożyli rolnicy z woj. podlaskiego (ponad 57 proc. uprawnionych), podkarpackiego (blisko 56 proc.), małopolskiego (ponad 55 proc.) i łódzkiego (nieco ponad 55 proc.).

Z zasiłku opiekuńczego z KRUS można korzystać do 23 maja



Opieka nad dzieckiem

Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego informuje, że do 23 maja 2021 r. wydłużony został okres, za który przysługuje zasiłek opiekuńczy dla ubezpieczonego rolnika lub jego domownika.

Zasiłek opiekuńczy przysługuje na dotychczasowych zasadach - ubezpieczonemu rolnikowi i domownikowi - z powodu konieczności osobistego sprawowania opieki nad dzieckiem do ukończenia 8 lat, dzieckiem legitymującym się orzeczeniem o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności do ukończenia 18 lat albo dzieckiem z orzeczeniem o niepełnosprawno-

ści lub orzeczeniem o potrzebie kształcenia specjalnego.

Zasiłek opiekuńczy przysługuje w przypadku, gdy placówki są zamknięte ze względu na Covid-19 oraz w sytuacji, gdy placówka, która wznowiła naukę lub opiekę stacjonarną, zostanie zamknięta lub jej funkcjonowanie zostanie ograniczone ze względu na nieprzewidziane zamknięcie klasy, oddziału, a więc w przypadku, gdy nie będzie możliwości zapewnienia opieki ww. dzieciom i osobom niepełnosprawnym.

Nie zmieniły się zasady występowania o dodatkowy zasiłek opiekuńczy, który przyznawany jest na wniosek.

Jeżeli we wniosku o zasiłek opiekuńczy złożonym przed wejściem w życie no-

wych przepisów wskazano okres opieki nad dzieckiem po 9 maja 2021 roku i spełnione zostały pozostałe warunki niezbędne do uzyskania tego zasiłku, to prawo do niego zostanie przyznane na wskazany we wniosku okres opieki (nie dłuższy niż do 23 maja 2021 r.) bez konieczności ponawiania wniosku.

Nie zmieniły się także zasady przysługiwania zasiłku opiekuńczego.

Zasiłek ten nie przysługuje, jeśli drugi z rodziców dziecka może zapewnić dziecku opiekę, bo na przykład jest bezrobotny, czy też korzysta w tym samym czasie z urlopu rodzicielskiego lub urlopu wychowawczego.

Irena Boguszewska

Toyota Highlander 2.5 Hybrid

motofakty.pl

Wszystko o samochodach

Jakub Mielniczak

Przybysz zza oceanu, jakim w Polsce jest Toyota Highlander, skradł serca naszych kierowców. Jeszcze przed oficjalną prezentacją, klienci „w ciemno” zamówili ponad 100 egzemplarzy tego auta. Testujemy bogato wyposażoną odmianę Executive.

34 milimetry. Tyle brakuje Highlanderowi do 5 m długości. W tym względzie Toyota mieści się między Fordem Explorem a Kia Sorento. Subiektywnie jest wielka. Jej potęgę buduje nie tylko wspomniany wymiar. Wrażenie to wzmagają: potężny grill, wysoko poprowadzona linia maski i duża szerokość auta.

Ogrom Highlandera nie znika po otwarciu drzwi. Po zajęciu miejsca za kierownicą okazuje się, że dzięki wysoko umieszczonemu fotelowi, kierowca patrzy na innych z góry. Tu przychodzi też niestety pierwszy zgrzyt - zdecydowanie zbyt krótkie siedzisko elektrycznie regulowanego fotela.

Toyocie należą się słowa uznania za postęp, jakiego dokonała w temacie obsługi multimedialnych. System obecny w Highlanderze jest przejrzysty i nie wymaga wielogodzinnej nauki. Szkoda, że indukcyjna ładowarka umieszczona w środkowym podłokietniku ma bardzo



248-konny układ hybrydowy składa się z 2.5-litrowego silnika benzynowego i dwóch elektrycznych

slabą moc i kiepsko sobie radziła z uzupełnianiem baterii w moim iPhone.

Imponująco wygląda wyposażenie testowanej Toyoty. Klienci mają do wyboru dwie wersje: Prestige i Executive. Nawet w tańszej z nich znajdziemy m.in. trzyszyfrową klimatyzację, dostęp bezkluczykowy, elektrycznie sterowaną klapę bagażnika, 20-calowe felgi i skórzaną tapicerkę. Executive dorzuca do tego panoramiczny dach, system audio JBL, head up display i lusterko wsteczne z kamerą przydatne

np. w sytuacji jazdy autem załadowanym po dach. Pakiet systemów asystujących kierowcy jest seryjny w każdej wersji.

Przybysz zza oceanu, jakim w Polsce jest Toyota Highlander, skradł serca naszych kierowców. Jeszcze przed oficjalną prezentacją, klienci „w ciemno” zamówili ponad 100 egzemplarzy tego auta.

248-konny układ hybrydowy Highlandera składa się z 2.5-litrowego silnika benzynowego i dwóch motorów elektrycznych umieszczonych

przy każdej z osi. Według danych producenta, zapewnia przyspieszenie 0-100 km/h w 8,2 s i pozwala na osiągnięcie prędkości maksymalnej 180 km/h. To całkiem niezłe parametry, jak na ważące ponad 2 tony auto. Nie jest zaskoczeniem, że samochód nijak nie prowokuje do szybkiej jazdy. Umiarkowanie mocne naciskanie pedału gazu układ napędowy wynagradza zachwycającą płynnością pracy i umiarkowanym hałasem. Przekładnia bezstopniowa e-CVT to konstrukcja znana z innych hy-

bryd Toyoty. Do charakteru tego auta pasuje doskonale.

Chociaż obie wersje Highlandera kosztują wyjściowo odpowiednio 231 900 i 267 900 zł, tak obecnie Toyota proponuje „ekobonus”. Dzięki niemu można nabyć to auto za 215 000 zł (Prestige) lub 248 400 zł (Executive). Ceny hybrydowej Kii Sorento HEV 4WD mieszczą się w przedziale 168 900-212 900 zł. Hyundai Santa Fe 4WD z tym samym zespołem napędowym oznacza obecnie wydatek minimum 170 900-219 900 zł.

Nowy silnik w modelach Mazdy

Zmodernizowana wersja benzynowej jednostki napędowej e-Skyactiv X wykorzystująca technologię SPCCI - zapłonu samoczynnego sterowanego świecą zapłonową dostępna jest w najnowszych modelach Mazdy 3 oraz CX-30, które trafiły do sprzedaży.

Osiągi zmodernizowanej jednostki e-Skyactiv X o pojemności 2,0 litra zostały poprawione, aby zapewnić dodatkowe 6 KM mocy i 16 Nm momentu obrotowego. W rezultacie maksymalna moc wzrosła do 186 KM (137 kW) przy 6000 obr./min, a maksymalny moment obrotowy do 240 Nm przy 4000 obr./min. Nastąpiła również zmiana w parametrach zużycia paliwa, które w oparciu o normy WLTP zostało obniżone o 0,5 l/100 km, a emisja CO₂ została zmniejszona o 10 g/km.

Wersje e-Skyactiv X stanowią obecnie około 40% euro-

pejskiej sprzedaży Mazdy 3 i CX-30, podczas gdy w Polsce na ten napęd decyduje się niemal co trzeci nabywca (odpowiednio 30 i 31,5%). W 2021 roku 2,0-litrowy silnik benzynowy e-Skyactiv X jest dostępny z sześciobiegową manualną lub sześciobiegową automatyczną skrzynią Skyactiv-Drive. Oba modele z silnikami

e-Skyactiv X mogą być wyposażone w układ przenoszący napęd na przednie lub na wszystkie koła (i-Activ AWD).

Cena Mazdy 3 z silnikiem e-Skyactiv X w wersji Kai zaczyna się od 109 900 zł bez względu na wybraną wersję nadwozia (hatchback lub sedan), a cena Mazdy CX-30 także w wersji Kai startuje od 118 900 zł.



Samochody w standardowym wyposażeniu mają m.in. reflektory LED, aluminiowe felgi oraz aktywny tempomat

PREMIERY

Mercedes EQT w wersji koncepcyjnej



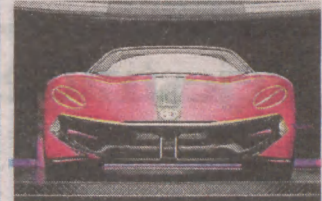
Dzięki Concept EQT można naprawdę poczuć i zobaczyć, co przyniesie Mercedes-Benz Klasa T i jej w pełni elektryczny wariant, czyli pierwszy pojazd premium w segmencie małych vanów. Pojazd mierzy aż 4945 mm, a na pokład zabierze siedem osób. Jest wyposażony w przesuwne drzwi po obu stronach kabiny z wyjątkowo dużym wejściem, dzięki czemu można bez problemu dostać się do obu pełnowymiarowych pojedynczych foteli w trzecim rzędzie. To nowość na prąd, ale nie poznaliśmy szczegółów napędu. Nowa Klasa T, którą zapowiada koncept, zostanie wprowadzona na rynek w 2022 r.,

Elektryczny Macan



Po wstępnych testach na terenie centrum rozwoju w Weissach starannie zakamuflowane prototypy kolejnej generacji kompaktowego SUV-a po raz pierwszy wyruszają poza bazę Porsche. Wprowadzenie na rynek w pełni elektrycznego Porsche Macan - pierwszego modelu Porsche zbudowanego na platformie Premium Platform Electric (PPE) zaplanowano na 2023 rok. Do tego czasu elektryczne prototypy muszą pokonać jeszcze miliony testowych kilometrów. Elektryczny crossover będzie sprzedawany równolegle ze spalinyowym modelem, ale mimo wszystko będzie się od niego różnił nie tylko napędem. W kabinie ma być więcej miejsca.

MG Motor Cyberster



Cyberster to koncept w pełni elektrycznego chińskiego supersamochodu. Zaprezentowana nowość to dwuosobowy pojazd sportowy napędzany silnikami elektrycznymi. Model ma być oddaniem hołdu do klasycznego modelu marki - MGB Roadster. MG Motor Cyberster do 100 km/h ma przyspieszać w niecałe trzy sekundy. Baterie mają oferować zasięg do 800 km. Do dyspozycji kierowców będzie m.in. łączność 5G. Pojazd wyposażono w chowane reflektory.



Honda HR-V e:HEV. Szczegóły napędu

Nowy HR-V e:HEV jest napędzany zespołem hybrydowym Hondy z dwoma silnikami elektrycznymi. Subkompaktowy SUV dołącza do linii modeli e:HEV (Hybrid Electric Vehicle) Hondy.

Układ hybrydowy składa się z dwóch silników elektrycznych, współpracujących z 1,5-litrowym silnikiem benzynowym i VTEC. Moc maksymalna układu napędowego wynosi 96 kW (131 KM), a maksymalny moment

obrotowy 253 Nm osiągany jest przy 4 500 obr./min.

Układ napędowy e:HEV korzysta z trzech różnych trybów, wybieranych automatycznie, w zależności od warunków jazdy. Aby zapewnić najwyższą oszczędność, HR-V porusza się w trybie elektrycznym, płynnie przechodząc w tryb hybrydowy, gdy silnik wymaga wysokiego momentu obrotowego, natomiast silnik benzynowy jest wykorzystywany podczas jazdy z wyższymi prędkościami.

Agresja na polskich drogach. W ruch idą m.in. pięści, pałki i gaz

Tomasz Chudzyński
tomasz.chudzyński@
polskapress.pl

Spółeczeństwo

Aż 80 proc. polskich kierowców przynajmniej raz w tygodniu styka się z agresywnymi zachowaniami w ruchu drogowym, a 30 proc. z nich przyznaje się do tego typu zachowań - wynika z badań Instytutu Transportu Samochodowego. Na polskich drogach w ruch idą m.in. pięści, kopniaki, pałki i gaz.

Policja otrzymuje kilkadziesiąt tysięcy zgłoszeń każdego roku o agresywnych zachowaniach w ruchu drogowym. Są wśród nich nagrania z bójek kierowców, którzy zatrzymują auta nawet na autostradach i trasach szybkiego ruchu i rzucają się sobie do gardeł.

Przykłady? W weekend, na dwupasmowej obwodnicy Trójmiasta, w okolicy zjazdu na Matarnię, w trakcie drogowego korka, rzuciło się na siebie dwóch kierowców, którzy wcześniej wysiedli z aut. Panowie wymienili uderzenia rękoma, nogami, jeden z nich zaatakował gazem. Kilka tygodni wcześniej do bójki kierowców doszło na zatłoczonej drodze w centrum Wrocławia. Podobne zdarzenia miały miejsce w Warszawie, na trasie A-1 i wielu innych miejscach.

Nagrania z tych zdarzeń, zarejestrowane kamerkami samochodowymi trafiają m.in. do mediów społecznościowych czy na strony internetowe poświęcone komunikacji samochodowej, motoryzacji. Ich



Aż 80 proc. polskich kierowców przynajmniej raz w tygodniu styka się z agresywnymi zachowaniami w ruchu drogowym, a 30 proc. z nich przyznaje się do tego typu zachowań

liczba wskazuje, że tych zdarzeń jest coraz więcej, a użytkownicy internetu coraz częściej podobne zdarzenia określają jednym z „ulubionych sportów polskich kierowców”.

- Aż 80 proc. polskich kierowców przynajmniej raz w tygodniu styka się z agresywnymi zachowaniami w ruchu drogowym, a 30 proc. z nich przyznaje się do tego typu zachowań - to wnioski z naszych badań - podkreśla Mikołaj Krupiński, rzecznik prasowy Instytutu Transportu Samochodowego. - Problem staje się wręcz powszechny.

Mikołaj Krupiński, obok bójek w katalogu agresywnych za-

chowań polskich kierowców wymienia zajeżdżanie drogi, niebezpieczną zmianę pasa ruchu, agresywne wyprzedzanie, jazdę na zderzaku, obelgi, wulgarną gestykulację, nadużywanie klaksonu, sygnały światłami, popędzanie jadących „zbyt wolno”, oślepianie czy ruszanie z piskiem opon.

Zaznaczymy, bójką na obwodnicy Trójmiasta zajęła się policja. Funkcjonariusze badają okoliczności zdarzenia, a działania prowadzone są „w kierunku uszkodzenia ciała”. Dodajmy, że niemal każdy z kierowców uczestniczących w bójkach na drodze, których namierzyła policja, otrzymał co naj-

mniej kilkaset złotych mandat.

Zdaniem eksperta ITS, badania wskazują na dwa źródła agresji drogowej polskich kierowców. Pierwszym jest temperament. - Bliżej jest nam do mieszkańców południa Europy, Włochów, Greków. Mamy podobny, wybuchowy charakter, podobnie jak południowcy dużo gestykulujemy - mówi Krupiński. - Daleko nam do wzorca rozsądnego kierowcy skandynawskiego, jeżdżącego zgodnie z przepisami, dbającego o bezpieczeństwo, nie wyrażającego negatywnych emocji w stosunku do innych uczestników ruchu.

- Mamy do czynienia generalnie ze wzrostem agresji społecznej Polaków, co przekłada się również na zachowania na drodze - mówi Maciej Górski, ekspert ds. bezpieczeństwa Fundacji AT-System Group i Highlander Combat Academy. - Nie wiem, czy wynika to z frustracji sytuacją pandemiczną, natomiast nie jesteśmy dla siebie zwyczajnie mili w sytuacjach codziennych, nie uśmiechamy się do siebie, nie chcemy służyć sobie pomocą, jest w nas dużo zawiści. Brak kultury wśród polskich kierowców jest coraz bardziej ewidentny.

Agresja na drodze jest zachowaniem skrajnie niebezpiecznym, powodującym zagrożenie zarówno dla agresywnego kierowcy, a przede wszystkim innych uczestników.

Modelowym przypadkiem rodzajem agresję na drodze jest pośpiech wynikający ze stresu przed spóźnieniem do pracy. „Wrogiem” stają się wówczas kierowcy przestrzegający przepisów, których jazda wydaje się ospała, lub jadący wolno, z uwagi np. na drogowy zator. Krupiński zaleca wziąć wówczas „głęboki oddech”.

- Sposobami na agresję są empatia, kultura osobista, opamiętanie i uśmiech. Jeśli ja spowodowałem niebezpieczne zdarzenie na drodze, poprzez błąd w czasie jazdy, to moim obowiązkiem jest przeprosić kierowców innych pojazdów, uśmiechem, uniesioną dłońią. Jeśli jesteśmy świadkami zachowań agresywnych ze strony innych uczestników, nie próbujemy samodzielnie na nie odpowiadać naszą agresją, nie wchodzić w agresywną

ZDANIEM OBSERWATORA

MACIEJ GÓRSKI

Mma za sobą co najmniej kilkadziesiąt walk m.in. w karate i mma (zdobył m.in. mistrzowski pas kat. lekkiej federacji KSW). Bójki kierowców uważa nie tylko za niebezpieczne, ale i zwyczajnie głupie.

- Ci ludzie nie zdają sobie sprawy, że mogą sobie zrobić poważną krzywdę - taka bójka może skończyć się skrzywieniem kostki w najlepszym przypadku a w najgorszym pęknięciem śledziony. Każdy, kto zajmuje się sportami walki wie, że przygotowanie ciała, organizmu do takich zadań to nie tylko trening techniki walki, ale i przygotowanie wytrzymałości na urazy - mówi po obejrzeniu nagrania z obwodnicy Trójmiasta. - Zastanawiam się też, czy tym ludziom nie jest wstyd. Przecież to są dojrzałe faceti.

sytuację - to doprowadzi to tylko do eskalacji. Nie bądzmy szeryfami, którzy chcieliby uczyć innych prawidłowej jazdy - podkreśla.

Przekonuje też, byśmy nie próbowali „karać” innych, bo to może skończyć się groźną sytuacją, zwłaszcza jeśli ktoś jest nabuzowany emocjami, bądź, co gorsza, środkami odurzającymi.

- Od tego jest policja. Poinformujmy funkcjonariuszy o zdarzeniu - każda z wojewódzkich komend prowadzi skrzynkę mailową pod nazwą „stop agresji drogowej” - podsumowuje Mikołaj Krupiński. ©©

Rejestracje aut. Więcej rejestrujemy, ale głównie na firmy

Rynek

Mariusz Michalak
mariusz.michalak@polskapress.pl

W pierwszej dekadzie maja zarejestrowano w Polsce 8 495 nowych samochodów osobowych, o 123 procent więcej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. Mniejszy wzrost odnotowały samochody dostawcze - 1241 pojazdów użytkowych to o 87,5 proc. więcej niż przed rokiem.

Jak podaje w swoim raporcie Instytut Badań Rynku Motory-

zacyjnego SAMAR, w analizowanym okresie było 5 dni roboczych, tyle samo co w 2020 roku.

W całym maju będzie 20 dni roboczych, również tyle samo co w zeszłym roku. Warto przypomnieć, że w maju ubiegłego roku na niskie wyniki miała wpływ postępująca pandemia, więc tak wysokie wzrosty nie oddają pełnej rzeczywistości.

W przypadku samochodów osobowych po 10 dniach maja rejestracje na osoby fizyczne wzrosły o 79,7% (2 146 szt.), natomiast firmy wzrosły

o 142,8%, do poziomu 6 349 sztuk. W analizowanym okresie wszystkie rodzaje firm odnotowały wzrost rejestracji. Najwięcej aut zarejestrowały firmy leasingowe (3 462 szt.) i to one odnotowały największy wzrost rejestracji (+193,1%).

Po 10 dniach maja segment premium odnotował wzrost rejestracji o 117,6% (1 693 szt.). Trzy marki - Mercedes, BMW i Audi - znalazły się w TOP10 rynku samochodów osobowych.

Wzrosty w samochodach dostawczych o dmc do 3,5

tony nieco osłabł. Wzrost odnotowały zarówno osoby fizyczne (181 szt., +112,9%), jak i firmy (1 060 szt., +83,7%). Podobnie jak w samochodach osobowych, najwięcej pojazdów dostawczych zarejestrowały firmy leasingowe (737 szt.). Największy wzrost odnotowały firmy CFM (wynajmy długoterminowego) (+264,3%).

Ranking marek samochodów osobowych, zarejestrowanych w Polsce w pierwszej dekadzie maja 2021 roku:

1. Toyota - 1 474 szt.
2. Skoda - 983 szt.

3. Volkswagen - 796 szt.
4. Kia - 598 szt.
5. Mercedes - 526 szt.
6. Hyundai - 521 szt.
7. Ford - 445 szt.
8. BMW - 432 szt.
9. Audi - 349 szt.
10. Dacia - 305 szt.
11. Renault - 246 szt.
12. Seat - 209 szt.
13. Mazda - 194 szt.
14. Suzuki - 189 szt.
15. Fiat - 152 szt.
16. Volvo - 150 szt.
17. Peugeot - 148 szt.
18. Opel - 117 szt.
19. Citroen - 115 szt.
20. Nissan - 100 szt.

21. Lexus - 98 szt.
22. Porsche - 52 szt.
23. Honda - 43 szt.
24. Land Rover - 41 szt.
25. Mitsubishi - 41 szt.
26. JEEP - 40 szt.
27. MINI - 38 szt.
28. Alfa Romeo - 25 szt.
29. Subaru - 23 szt.
30. Cupra - 19 szt.
31. Jaguar - 7 szt.
32. Ssangyong - 5 szt.
33. Ferrari - 3 szt.
34. Smart - 2 szt.
35. DS - 1 szt.
pozostałe - 8 szt.
Razem 8495
©©

System rozpoznawania tablic rejestracyjnych. Nowa broń policji

Technologie

Mariusz Michalak

mariusz.michalak@polskapress.pl

Komenda Stołeczna Policji przystąpiła do projektu pod nazwą „ANPRS – jako narzędzie walki z przestępczością zorganizowaną”, co po polsku można odczytywać jako ARTR, czyli Automatyczne Rozpoznawanie Tablic Rejestracyjnych. System wspomaga w działaniu m.in. policjantów wydziału do walki z przestępczością samochodową, a także pion ruchu drogowego.

Celem przedsięwzięcia jest zwiększenie skuteczności polskich służb ścigania, w tym zapobieganie i wykrywanie przestępczości zorganizowanej poprzez zapewnienie funkcjonariuszom organów ścigania dostępu do nowych technologii umożliwiających walkę z przestępczością. Mowa tu przede wszystkim o funkcjonariuszach wydziału do walki z przestępczością samochodową, których system wspomaga w skuteczniejszym namierzaniu złodziei samochodowych. Wdrożenie systemu usprawni również pracę policjantów drogówki. Z założenia ma on wpłynąć na zwiększenie bezpieczeństwa w ruchu na drogach gminnego stołecznego – czytamy w komunikacie policji.



FOT. MARIUSZ KAPALA

Komenda Stołeczna Policji w ramach projektu planuje zakupić elementy systemu ANPRS, a w szczególności, serwer centralny wraz z oprogramowaniem do ANPRS oraz mobilne platformy szkoleniowe, na których zostaną przeszkoleni funkcjonariusze z wydziałów: kryminalnego, do walki z przestępczością samochodową, wywiadowczo-patrołowego, do walki z przestępczością gospodarczą, do walki z przestępczością narkotykową, do walki z terrorem kryminalnym i zabójstw oraz funkcjonariusze z ww. wydziałów z komend rejonowych i powiatowych. Ogółem będzie to 400 policjantów i policjantek.

Policja informuje, że system będzie mógł być wykorzystany również w sytuacjach takich jak uruchomienie procedury „Child Alert” – uprowadzenia dziecka, dając możliwość sprawdzenia, czy samochód sprawcy uprowadzenia porusza się po terenie działań KSP.

Wartość projektu została oszacowana na 3 766 000 złotych, co stanowi 876 tysięcy euro. Warto dodać, że 85% tej kwoty pochodzi z funduszy Norweskiego Mechanizmu Finansowego 2014-2021. Pozostałą część, 15% sfinansowała Komenda Stołeczna Policji. ©©

Czy punkty karne wpływają na cenę ubezpieczenia OC?

Wojciech Frelichowski

wojciech.frelichowski@gp24.pl



Ubezpieczenia

Polski rząd pracuje nad powiązaniem składek za polisy OC z punktami karnymi. Z sondażu przeprowadzonego przez Porównano wynika, że blisko 55 procent właścicieli aut popiera tę ideę – tak by kierowca, który jeździ bezpiecznie mógł taniej zapłacić za polisę.

W Polsce sporo obaw kierowców budzi jednak sposób w jaki ubezpieczyciele powiążą liczbę punktów karnych z cenami polis. Zaniepokojeni obawiają się podwyższania cen OC już za drobne wykroczenia np. złe parkowanie. Brytyjski system pokazuje jednak, że tak być nie musi.

- W praktyce firmy ubezpieczeniowe biorą pod uwagę nie same punkty, ale rodzaj i liczbę wykroczeń drogowych. Jeżeli są one poważne, jest ich dużo lub powtarzają się – kierowca drożej płaci za ubezpieczenie wyjaśnia Wojciech Rabej, prezes porównywarki ubezpieczeń Porównano. - Z badań Stowarzyszenia Brytyjskich Ubezpieczycieli (ABI) wynika, że kierowcy z punktami karnymi na koncie powodują więcej wypadków drogowych częściej zgłaszają szkody ze swoich polis, niż bardziej ostrożni użytkownicy dróg. W tym systemie dobrzy kierowcy nie „zrzucają się” na tych niefrasobliwych – dodaje.

Najnowsze analizy Compare the Market pokazują, że w Wielkiej Brytanii zgromadzenie trzech punktów karnych ma niewielki wpływ na cenę polisy, jednak już sześć i więcej punktów jest dużo bardziej koszt-



FOT. 123RF

Być może niebawem punkty karne będą miały wpływ na stawke OC

towne. W pierwszym przypadku cena ubezpieczenia wzrasta ze średniej składki 700 funtów – do 705 funtów. Z kolei w drugim przypadku, tj. między trzy a sześć punktów karnych, średnia składka rośnie o ponad 200 funtów – do 937 funtów.

Pokazuje to, że ubezpieczyciele traktują kierowców z dwoma wykroczeniami drogowymi na koncie jako bardziej ryzykownych niż tych z jednym wykroczeniem. Przy kolejnych punktach karnych – cena polisy rośnie, sięgając średniej składki 1009 funtów dla tych którzy zgromadzili 12 punktów karnych. Po przekroczeniu tego pułapu w Wielkiej Brytanii odbierane jest prawo jazdy.

Generalnie brytyjczycy ubezpieczyciele dzielą wykroczenia drogowe w zależności od realnego wpływu na ryzyko spowodowania wypadku. I tak przekroczenie prędkości nie jest traktowane tak surowo jak wykroczenie za jazdę po alkoholu. Z kolei wykroczenie, które miało miejsce trzy miesiące temu, będzie miało większy wpływ na ubezpieczeniową składkę, niż to które wydarzyło

się dwa i pół roku temu. Firmy ubezpieczeniowe wezmą również pod uwagę mandat i punkty karne za rozmowę przez trzymany w ręku telefon, podczas kierowania autem.

W końcu minionego roku Porównano przeprowadziło sondaż w którym zapytało polskich kierowców o ich opinię na te-

W Wielkiej Brytanii za sześć punktów karnych cena średniej składki ubezpieczenia OC wzrasta o ponad 200 funtów – do 937 funtów

mat powiązania punktów karnych z ceną ubezpieczenia auta. Wyniki badania pokazują, że blisko 55 procent właścicieli pojazdów w Polsce popiera ideę udostępniania ubezpieczycielom informacji o punktach karnych kierowcy i uwzględniania jej przy wyliczaniu składki za polisę komunikacyjną. Przeciwny temu jest jednak co czwarty z badanych.

- Takie wyniki badań sugerują, że połowa polskich kierowców uważa, że jeździ bezpiecznie i co za tym idzie prawdopodobnie zapłaciliby mniej niż osoby popełniające wykroczenia na drodze. Z drugiej strony może niepokoić, że jeden na czterech kierowców prawdopodobnie zdaje sobie sprawę, że jeździ ryzykownie co może przełożyć się na wyższą składkę dla niego u ubezpieczyciela – mówi Wojciech Rabej.

Zwolennikami udostępniania ubezpieczycielom informacji o liczbie punktów karnych są głównie 30 i 40 letni mężczyźni, wywodzący się z kadry kierowniczej i pracowników umysłowych wyższego szczebla, zamieszkali w dużych miastach. W grupie przeciwników są zaś przede wszystkim osoby w wieku 60+, o wykształceniu podstawowym, zamieszkujące w północno-wschodniej Polsce, sporadycznie korzystające z internetu. Natomiast wśród 20 procent niezdecydowanych są osoby rzadko korzystające z internetu, jak również bezrobotni i osoby bez prawa jazdy.

©©

Jazda motocyklem bez prawa jazdy. Jakie są konsekwencje?

Przepisy

Mariusz Michalak

mariusz.michalak@polskapress.pl

Decydując się na jazdę motocyklem musimy posiadać stosowne uprawnienia. Ale jeżdżąc bez uprawnień, sporo ryzykujemy.

Kategoria AM. Uprawnia do prowadzenia motoroweru oraz czterokołowca lekkiego, którego masa własna nie przekracza 350 kg i konstrukcja ogranicza prędkość jazdy do 45 km/h.

Motorowery to zarówno zarówno skutery (do 50cm³) jak i

motocykle wyposażone w klasyczne manualne skrzynie biegów.

O kategorię AM mogą się ubiegać osoby, które ukończyły 14 lat. Osoba niepełnoletnia musi posiadać pisemną zgodę rodziców lub opiekunów.

Kategoria A1. Pozwala na prowadzenie motocykla o pojemności skokowej silnika nieprzekraczającej 125 cm³, mocy nieprzekraczającej 11 kW i stosunku mocy do masy własnej nieprzekraczającym 0,1 kW/kg, a także motocyklem trójkołowym o mocy

nieprzekraczającej 15 kW (ok. 15 KM).

Minimalny wiek osoby starającej się o prawo jazdy kategorii A1 to 16 lat. Osoba niepełnoletnia musi posiadać pisemną zgodę rodziców lub opiekunów.

Takie same uprawnienia jak kategoria A1 daje prawo jazdy kat B, jeżeli kierowca posiada je od minimum 3 lat.

Kategoria A2. Uprawnia do kierowania motocyklem o mocy nieprzekraczającej 35 kW (ok. 48 KM) i stosunku mocy do masy własnej nieprzekracza-

jącym 0,2 kW/kg, przy czym nie może on powstać w wyniku wprowadzenia zmian w pojeździe o mocy przekraczającej dwukrotności mocy tego motocykla, a także motocyklem trójkołowym o mocy nieprzekraczającej 15 kW (20,3 KM).

Minimalny wiek do uzyskania kategorii A2 to 18 lat.

Kategoria A. To najwyższa z kategorii motocyklowych która uprawnia do kierowania motocyklem (motocykl – pojazd samochodowy jednośladowy lub z bocznym wózkiem – wielośladowy) oraz motocyklem z przy-

czepą motocyklową o masie nieprzekraczającej masy własnej motocykla i 100 kg

Wymagany wiek do uzyskania kategorii A to 24 lata 24 lata albo 20 lat, jeżeli kandydat co najmniej od 2 lat posiada prawo jazdy kategorii A2, ale do prowadzenia motocykli trójkołowych o mocy przekraczającej 15 kW konieczne jest i tak ukończenie 21 roku życia.

Jazda motocyklem bez prawa jazdy. Kierujący może zostać ukarany mandatem w wysokości 500 zł za jazdę bez uprawnień do kierowania motocyklem, Je-

śli posiadamy prawo jazdy kategorii, która nie uprawnia do jazdy na motocyklu, na którym zostaliśmy zatrzymani (np. mamy kategorię A1, a jeździmy dużym mocnym motocyklem), mandat wyniesie 300 zł. W obu przypadkach możemy zapomnieć o dalszej jeździe.

Jeśli to nie pierwszy raz kiedy zostaniemy zatrzymani nie mając uprawnień na dany pojazd, sprawa trafi do sądu. Zwykle wiąże się to z grzywną w wysokości 5000 zł i czasowym lub całkowitym zakazem prowadzenia pojazdów mechanicznych. ©©

Alkohol i jazda elektryczną hulajnogą? Od 20 maja takie zachowanie jest karalne

Przepisy

Od dziś, tj od 20 maja, jazda na elektrycznej hulajnodze po spożyciu alkoholu oraz w stanie nietrzeźwości będą traktowane jako wykroczenie. Tak wynika z nowelizacji ustawy o ruchu drogowym, która wchodzi w życie.

Do tej pory hulajnogi elektryczne znajdowały się w szarej strefie. Z prawnego punktu widzenia można było pojechać takim pojazdem po wypiciu kilku piw. Od 20 maja takie zachowanie będzie karalne. Nowelizacja prawa o ruchu drogowym sprawia, że użytkownik hulajnogi elektrycznej przestanie być traktowany jako pieszy. Jego status będzie taki jak rowerzysty. Korzystając

z hulajnogi elektrycznej w stanie po spożyciu alkoholu (zawartość alkoholu we krwi od 0,2 do 0,5 promila) oraz w stanie nietrzeźwości (zawartość alkoholu we krwi powyżej 0,5 promila), popełnia się wykroczenie. Grozi za to grzywna i areszt.

Policjant po zatrzymaniu takiego użytkownika hulajnogi elektrycznej będzie mógł zabronić mu dalszej jazdy. Oznacza to odholowanie pojazdu, które kosztuje 123 zł oraz 23 zł za każdy dzień przechowywania. Kontrolę użytkownika hulajnogi elektrycznej będzie mógł też przeprowadzić strażnik miejski.

Badanie SW Research dla AlcoSense Laboratories wykazało, że prawie trzy czwarte Polaków wolałoby surowszych przepisów. W ich oczach najlepiej, by



Uwaga! Od 20 maja jazda elektryczną hulajnogą po spożyciu alkoholu jest zabroniona

kierowca takiego pojazdu odpowiadał za jazdę pod wpływem alkoholu tak samo jak kierowca samochodu. Oznaczałoby to, że kierowanie elektryczną hulajnogą w stanie nietrzeźwości byłoby klasyfikowane jako przestępstwo.

Od 15 maja można korzystać z ogródków piwnych, a 28 maja zostaną też otwarte lokale gastronomiczne, w tym bary. Nadejście tej długo wyczekiwanej chwili sprawi, że ulice polskich miast ponownie wypełnią się ludźmi. Część z nich sięgnie po coraz popularniejsze elektryczne hulajnogi. Zbiega się to z nowelizacją prawa - tym bardziej, że dotychczasowa luka w przepisach była wykorzystywana. Co piąty uczestnik badania SW Research dla AlcoSense Labo-

ratories zadeklarował znajomość z osobą, która jeździła na małym pojeździe elektrycznym pod wpływem alkoholu. W grupie wiekowej 18-24 lat odsetek takich osób wyniósł prawie 40%.

- Uregulowanie przepisów za jazdę pod wpływem alkoholu na elektrycznej hulajnodze to właściwy krok dla poprawy bezpieczeństwa. Wystarczy przywołać w pamięci choćby tragiczny zeszłoroczny wypadek w Warszawie, w którym zginęła 23-latką. Przy czym perspektywa łagodniejszych konsekwencji niż dla kierowców samochodów nie powinna być przyczyną lekkomyślności i nieodpowiedzialności - komentuje Hunter Abbott, ekspert z firmy AlcoSense Laboratories.

Mariusz Michałak

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 16
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 16, 347 35 11, 347 35 12, fax 94 347 35 13
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03, fax 59 848 81 56
Oddział Szczecin: ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin, tel. 91 481 33 61, 481 33 67, fax 91 433 48 60

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSE/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KAWALERKĘ w Słupsku, 602644337.

KUPIĘ kawalerkę lub mieszkanie 2-pok. do remontu, 609-499-555.

MIESZKANIA - WYNAJME

SZUKAM średniego pokoju do wynajęcia w domku. Tel 663304622.

GARAŻE

GARAŻE blaszane, drewnopodobne, 798-710-329, www.partnerstal.pl

POŚREDNICTWO

NIERUCHOMOŚCI-SZCZERBIŃSCY. K-lin, ul. Bogusława II 3, 512-299-104.

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIĘ koparkę lub minikoparkę, 609-499-555.

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

DACIA Sandero, 2016, przebieg 17500km, 1- właściciel tel.784071154.

OSOBOWE KUPIĘ

AUTO skup wszystkie 695-640-611

REKLAMA

1410129290

ABAKUS

najchętniej wybierane biuro nieruchomości
poszukujemy mieszkań 3 lub 4 pokojowych
rej. Lelewela, Kołłątaja, Staszica
placimy gotówką
zadzwoń 94 345-22-75

(obok Związkowca)
www.abakus-nieruchomosci.pl



TANIE 2 pok.
zmywarka, lodówka, meble...
TYLKO 199 000,- Centrum



3 pok. 1 p. loggia, rej. Emki
z wyposażeniem
tylko 243 000,-



3 pok. z możliwością
zrobienia 4
330 000,- z wyposażeniem

INNE

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy, placimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

KREDYT 50 tys. rata 545 zł RRSO 8,3%. Tel. 730 809 809

KREDYTY Koszalin 699186581

Praca

ZATRUDNIĘ

DO opieki, do Niemiec do 1800 euro 730 49 77 71

ELEKTRYK/ Pomocnik Elektryka-praca od zaraz/ NIEMCY. Cert. 20983. Tel. 774010561, +48 662 012 789.

MALOWANIE, szpachlowanie, tynki - praca od zaraz/ NIEMCY. Cert. 20983. Tel. 774270543, +48 662 187 368.

MALOWANIE/TAPETOWANIE/OCIEPLENIA - Niemcy. Darmowa kwatera + auto. Tel: 539 343 726 lub 602 262 365. www.meinpersonal.pl

PRACA dla Opiekunów seniorów w Polsce z zamieszkaniem u podopiecznego. Wymagane doświadczenie w opiece. Promedica24: Tel. 797171668

ŚLUSARZ/ spawacz - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561, 774260543. Cert. 20983

TAPETOWANIE / Ocieplenia / Malowanie - tel. 774010561, +48 662 187 368. Cert. 20983

ZATRUDNIĘ w Piekarni mężczyzn z aktualną książeczką zdrowia, Koszalin Władysława IV 137A, 503-091-893, 94/345-08-64

ZATRUDNIMY do prac załadunkowo - rozładunkowych - złom w Słupsku. Praca w systemie jednozmianowym od poniedziałku do piątku 7.30 - 15.30. Mile widziane uprawnienia na wózki widłowe i prawo jazdy kat.B. Kontakt :506263994, Konrad Stepczyński, mail :slupsk@syntom.pl

Zdrowie

GINEKOLOGIA

A-Z GINEKOLOG, 795-719-104

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

NAPRAWA RTV, wszystkie typy, anteny, bezpłatny dojazd, tel. 94/3457461.

PRĄDKI Naprawa w domu. 603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY - serwis, naprawy, uszczelnienia 609-053-770.

GŁADŹ, glazura tel. 537-920-784.

MALOWANIE dachów 788-016-988

MYCIE tynk-Puc Malowanie 792669632

INSTALACYJNE

HYDRAULICZNE, tel. 607703135.

INSTALACJE fotowoltaiczne, sprzedaż, montaż. Najlepsze ceny - 798 651 220

OGRODNICZE

ŚCINKADRZEW/TYNK/MALOWANIE/792669632

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w big bagach, 607-703-135.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

PROMOCJA! TYLICZ k/Krynicy G.

70 zł/os. w tym śniadanie i obiad, pok. z łaz. + TV, bilard, parking. (18) 471-13-86

Różne

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607703135.

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

SPRZEDAŻ kur rocznych oraz kurek odhodowanych, tel. 785-188-999

INNE

PSZCZOŁY z ulami wielkopolskimi lub bez sprzedam, 792232150

Towarzyskie

ATRAKCYJNA dojrzała, 661177611

FAJNA Ewa Słupsk 663092135

PAWEŁ dla pań, 732-822-261

Lewandowski niezadowolony, chociaż nie z niemieckich apeli

Hubert Zdankiewicz
redakcja@polskapress.pl

Pilka nożna

Robert Lewandowski jest o krok od pobicia rekordu Gerda Muellera i jak się okazuje, nie wszyscy w Niemczech są szczęśliwi z tego powodu. Z kolei Polak jest ponoć niezadowolony z ostatnich działań władz Bayernu Monachium.

Informacje o zainteresowaniu Lewandowskim ze strony innych klubów pojawiają się ostatnio niewiele rzadziej niż o tym, ile jeszcze musi zdobyć bramek w tym sezonie Bundesligi, by pobić rekord Gerda Muellera (na razie go wyrównał, strzelając 40 goli, ale został mu jeszcze jeden mecz do rozegrania). Początkowo były to tylko medialne plotki i spekulacje, ale ostatnie doniesienia sugerują, że faktycznie może opuścić Bayern.

Transferu do innej ligi nie wyklucza agent piłkarza Pini Zahavi, z którym już kilka tygodni temu kontaktowali się przedstawiciele kilku klubów (z Anglii, Hiszpanii i Francji), a on sam miał z kolei dzwonić do prezesa Realu Madryt Florentino Pereza. Bawarczycy podali w dodatku niedawno (choć raczej na odczepne) cenę za Polaka. Brytyjski „Daily Express” twierdzi, że wynosi ona 69 milionów funtów (prawie 80 mln euro).

We wtorek „Sky Sports” poinformował, że przedstawiciele Chelsea skontaktowali się również z samym Lewandowskim. Trener „The Blues” Thomas Tuchel widzi w nim następcę Tammy’ego Abraham, z którym finalista tegorocznej Ligi Mistrzów nie wiąże planów na przyszłość. Przekonać Polaka do transferu



Robert Lewandowski strzelił w tym sezonie 40 goli dla Bayernu

ma podwyżka zarobków (w Monachium inkasuje 20 mln euro rocznie). Portal „Transfermarkt” wycenia 32-latkę na 60 mln euro. Chęci opuszczenia Bayernu nie wyraził do tej pory (przynajmniej oficjalnie) sam piłkarz. Transfer wykluczają również na razie (mimo ustalonej ceny) klubowi działacze. - Oczywiście, że Lewandowski zostanie! Kto sprzedaje zawodnika, który zdobywa 60 bramek rocznie? - stwierdził ostatnio, w rozmowie z „Bildem”, prezes Bawarczyków Karl-Heinz Rummenigge.

Ten sam „Bild” dołączył jednak w środę oliwy do ognia (trudno inaczej to określić) informując, że Polak jest krytycznie nastawiony do tego, co w ostatnim czasie dzieje się w klubie. Nie podobają mu się m.in. przedwcześnie

odejście Hansiego Flicka, którego od nowego sezonu zastąpi Julian Nagelsmann. Jest też ponoć niezadowolony z polityki transferowej mistrza Niemiec.

„Utrata doświadczonych zawodników, jak Ivan Perisic, który odegrał ważną rolę w wygranym Ligi Mistrzów, a także brak odpowiedniego wzmocnienia składu w październiku ubiegłego roku, mocno go zirytowały” - czytamy w „Bildzie”. W artykule pojawiają się również nazwiska ściągniętego w miejsce Perisicia Douglasa Costy oraz zakontraktowaniu Bouny Sarra, który na razie okazuje się transferowym niewypałem.

Niemiecki dziennik twierdzi, że Lewandowski nie wyklucza przedłużenia obowiązującego do czerwca 2023 roku kontraktu

z Bayernem, ale najpierw chce zobaczyć, w jaki sposób będzie układała się jego współpraca z nowym trenerem i na to, jakich piłkarzy Bawarczycy zakontraktują tego lata. Co do możliwych kierunków przenosin w grę nie wchodzi zdaniem „Bildu” kierunek francuski, bo Lewandowski nie ma ochoty przenosić się do Paris Saint-Germain.

Póki co Polak ma inny problem (choć on sam zapewne tak nie uważa). Od kilku dni w Niemczech trwa akcja namawiania go, by - z szacunku do Muellera - zrezygnował z walki o 41. bramkę. Apelowali o to m.in. były gracz Bayernu Dietmar Hamann, dziennikarz „Der Spiegel” Peter Ahrens, a samodzielny rekord Polaka nie do końca odpowiadałby - tak można wywnioskować z wywiadów - nawet samemu Franzowi Beckenbauerowi.

Takie apele bardzo nie podobają się z kolei Kamilowi Kosowskiemu. Były piłkarz Kaiserslautern przyznał w rozmowie z x-news, że jest zniechęcony zachowaniem Hamanna i Ahrensa. - Kilka miesięcy temu zamieściłem tweeta, w którym informowałem, że Niemcy nie będą szczęśliwi, jeżeli Robert pobije rekord Muellera i nie spodziewałem się fali hejtu, jaka na mnie spadła. Nie było to miłe, natomiast życie pokazało, że im bliżej tego rekordu, tym częściej pojawiają się absurdalne głosy, żeby „Lewy” w ostatnim meczu odpuścił - powiedział.

Do Serie A może przenieść się za to inny Polak, choć w innym charakterze niż Lewandowski. Nowym dyrektorem technicznym AS Romy może zostać były piłkarz tego klubu Zbigniew Boniek. Rzymski dziennik „Corriere dello Sport” twierdzi, że prezes PZPN (w październiku przestanie nim być) jest już po pierwszych rozmowach z potencjalnym nowym pracodawcą.



Hamilton wygrał w Monako trzy razy, najwięcej w obecnej stawce

Bez ekscytacji walka o laur Louisa Vuittona

Formuła 1

Tomasz Biliński
tomasz.bilinski@polskapress.pl

To najpiękniejsze miejsce, w jakim się ścigamy, ale dla kibiców nie jest ekscytujące - przyznał przed Grand Prix Monako Lewis Hamilton. Runda jak zwykle rozpocznie się w czwartek.

Nawet koronawirus nie jest w stanie zmienić rozkładu Grand Prix Monako (inna sprawa, że rok temu po prostu ją odwołano). Pierwsza GP w księstwie odbyła się w 1929 r. Była też w pierwszym sezonie Formuły 1, który odbył się w 1950 r. Od 1955 r. wyścig jest obecny do dziś. W każdym razie kierowcy najszybszych aut od zawsze nie wsiadają do nich w piątki.

Weekend wyścigowy był organizowany przy okazji Dnia Wniebowstąpienia Pańskiego. Święto przypada w czwartek i jest wolne od pracy. Organizatorzy chcieli więc wykorzystać więcej czasu postronnych osób, oferując im przyjrzenie się treningom (w ten weekend każdą sesję będzie mogło obejrzeć z trybun do 7,5 tys. kibiców). Druga kwestia to ułatwienie mieszkańcom codziennego życia w piątek (choć inne serie odbywają swoje sesje), bo wyścig odbywa się na torze ulicznym.

Przy tym należy też wziąć pod uwagę, że GP Monako to wydarzenie wyjątkowe w całym kalendarzu, któremu towarzyszy mnóstwo imprez mody i kulturalnych. Przybywają na nie znamienici goście z całego świata, gwiazdy sportu, muzyki, kina, a nawet monarchowie.

Nic więc dziwnego, że to jedyny wyścig, za którego wygranie otrzymuje się równie wyjątkowe trofeum. Przed tą GP partnerem monakijskiego klubu był Louis Vuitton. Francuski dom mody stworzył opakowanie na nagrodę. Szyte na miarę etui zostało stworzone ręcznie w legendarnej fabryce pod Paryżem. Zaprojektowane zostało w kolorach księstwa i zawiera kultowe logo marki.

Na zdobycie kompletu największe szanse będzie miał... zwycięzca kwalifikacji. Ostatni raz, gdy wyścig wygrał kierowca nie startujący z pierwszego pola miał miejsce w 2008 r. Dokonał tego Lewis Hamilton.

- W zestawieniu najtrudniejszych miejsc do wyprzedzania Monako jest poza skalą. To najpiękniejsze miejsce, w którym się ścigamy, ale dla kibiców nie jest ekscytujące. Formuła 1 powinna zmienić format tej rundy - zaapelował kierowca Mercedesa, który jest liderem po czterech tegorocznych wyścigach.

Czasu coraz mniej, a Japonia ma problemy z COVID-19. Co z igrzyskami w Tokio?

Igrzyska olimpijskie

Tomasz Dębek
Twitter: @themback

Igrzyska olimpijskie w Tokio mają rozpocząć się 23 lipca. Japonia kiepsko radzi sobie jednak z czwartą falą pandemii i nie brakuje głosów, że imprezę należy ponownie przełożyć.

5229 nowych zakażeń oraz 227 zgonów - to żniwo SARS-CoV-2 w Japonii z 19 maja. Dla ponad 126-milionowego kraju nie są to może przerażające statystyki, w Kraju Kwitnącej Wiśni sytuacja epidemiczna jest jednak naj-

gorsza od stycznia tego roku. Pod względem aktywnych przypadków w ostatnich dniach rekord został pobity i wyniósł prawie 77,5 tys. Brakuje personelu medycznego i łóżek, a program szczepień idzie opornie. Przynajmniej jedną dawkę otrzymało na razie mniej niż 4 proc. społeczeństwa. Wszystko to na nieco ponad dwa miesiące przed rozpoczęciem największej sportowej imprezy ostatnich pięciu lat.

Przełożenie igrzysk o rok przyniosło straty liczone w miliardach dolarów. Wiemy już, że do Tokio nie przylecą zagraniczni kibice i wolontariusze, de-

cyzja o wpuszczeniu na trybuny Japończyków zapadnie prawdopodobnie w czerwcu. Tak czy inaczej, pod względem finansowym kraj straci. Również z tego powodu nie milkną apele o zastanowienie się nad sensem organizacji imprezy.

Według opublikowanej w poniedziałek ankiety dziennika „Asahi Shimbun” aż 43 procent Japończyków chce odwołania igrzysk, a kolejnych 40 proc. przełożenia ich na inny termin. W ankiecie agencji prasowej Kyodo 87,7 proc. badanych wyraziło obawę przed rozprzestrzenieniem wirusa przez sportow-

ców (ok. 15 tys.), ich trenerów, działaczy i przedstawicieli mediów z całego świata, którzy przylecą latem do Tokio.

Podobne głosy napływają też z innych środowisk. Gubernatorzy Hiroszimy, Hyogo i Okayamy

Sytuacja epidemiczna w Japonii jest najgorsza od stycznia. O odwołanie igrzysk apelują już nie tylko obywatele, ale też politycy i lekarze

zablokowali ostatnio przebieg sztafety olimpijskiej przez ich prefektury (odpowiedniki województw). W kilku prefekturach, łącznie z Tokio, przynajmniej do końca maja będzie obowiązywał stan wyjątkowy. List otwarty do premiera Yoshihide Sugiego napisał też Tokyo Medical Practitioners Association, zrzeszające około 6 tys. lekarzy.

„Usilnie nalegamy, aby władze przekonały Międzynarodowy Komitet Olimpijski, że organizacja igrzysk będzie trudna i należy podjąć decyzję o ich odwołaniu (...) Instytucje medyczne walczące z pandemią

mają ręce pełne pracy, nie mają praktycznie żadnych rezerw (...) Jeżeli igrzyska przyniosą wzrost zgonów, pełna odpowiedzialność będzie ciążyła na Japonii” - czytamy w apelu.

Suga zapewnia jednak, że kraj jest w stanie zorganizować bezpieczne igrzyska. Z imprezy na razie wycofała się tylko Korea Północna, ewentualna decyzja leży więc wyłącznie w rękach MKOl i japońskich władz. Kolejna zmiana terminu jest jednak bardzo mało prawdopodobna. Jeżeli igrzyska nie odbędą się w tym roku, na kolejne zaczekamy pewnie do 2024. ©©

Słupszczanie w roli zwycięzców. W sobotę Memoriał Antkiewicza



Nikita Litwinow podczas przerwy korzysta z napoju i uwag Jerzego Walczuka

Krzysztof Niekrasz
krzysztof.niekrasz@polskapress.pl

Boks

W Lidzbarku Warmińskim gościło siedmiu zawodników Słupskiego Klubu Bokserskiego Energa Czarni. Trzech z nich wpisało się na listę triumfatorów.

O Puchar Ziemi Lidzbarskiej - taką nazwę miał turniej bokserki, w którym brali udział zawodnicy ze Słupska.

Poza przedstawicielami Słupskiego Klubu Bokserskiego Energa Czarni w ringu występowali jeszcze reprezentanci Tygrysa Elbląg, Unii Hajnówka, Fight Clubu Toruń, Niedźwiedzia Kętrzyn, Boxingu Sokółka, Aka-

demii Boks Olsztyn, Hetmana Białystok, Championa Wołomin, Klubu Bokserskiego NOSiR Nowy Dwór Mazowiecki i Lidzbarskiego Klubu Sportów Walki Olympia.

W sumie swoją aktualną dyspozycję sprawdzili prawie stu pięściarzy. Ze słupszczan pierwsze miejsca wywalczyli: Nikita Litwinow (56 kg), Wadim Konaszewicz (60 kg), Filip Pietkiewicz (63 kg). Swoje walki przegrali: Sebastian Sasko (48 kg), Wojciech Wróbel (54 kg), Krystian Sasko (58 kg), Kacper Strzałba (+ 81 kg). W Lidzbarku Warmińskim słupskim zawodnikom sekundowali szkoleniowiec Jerzy Walczuk i prezes-trener Marek Pałucki.

W sobotę XVI Memoriał Aleksiego Antkiewicza

Byli pięściarze, a teraz już działacze i trenerzy pamiętają

o Aleksym Antkiewiczu, który stanowi bogatą historię boks w Słupsku, bo był twórcą sukcesów Czarnych. Popularny „Bombardier z Wybrzeża” to pierwszy polski powojenny medalista olimpijski.

Braz zdobył w 1948 roku (Londyn). Cztery lata później w Helsinkach został wicemistrzem olimpijskim. Był także brązowym medalistą mistrzostw Europy w Warszawie (1953 r.).

Po skończeniu kariery zawodniczej pracował jako trener. To właśnie za jego sprawą głośno było o pięściarzach ze Słupska, którzy zdobywali medale indywidualnie i drużynowo. W 1999 roku otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Miasta Słupska. A. Antkiewicz ma też swoją gwiazdę w Alei Gwiazd Sportu we Władysławowie.

W grodzie nad Słupią kochają boks. Że tak jest, to o tym będzie można się przekonać w najbliższą sobotę. Właśnie 22 maja w słupskiej hali przy ul. Ogrodowej (ten obiekt doskonale pamiętają starsi zawodnicy z lat 70. i 80. XX wieku) zaplanowany jest XVI Memoriał Aleksiego Antkiewicza. O godz. 14 zaczną się walki memoriałowe młodych adeptów boks. Przewidziano cztery pojedynki. Natomiast o godz. 15 rozpocznie się międzynarodowy mecz pięściarski seniorów Energa Czarni - Traktor Schwerin (Niemcy). Słupska drużyna będzie bardzo wzmocniona pięściarzami z innych klubów (w składzie są m.in.: Jakub Słomiński - waga 56 kg, Robert Zakharyan - 60 kg, Dominik Palak - 64 kg, Filip Wachała - 69 kg, Jakub Domurat - +91 kg. ©©)



Słupszczanki (czarne stroje) przegrały różnicą siedmiu bramek

Porażka Słupi Słupsk w ostatnim meczu

Piłka ręczna

Jarosław Stencel
jaroslaw.stencel@polskapress.pl

W ostatnim meczu II ligi kobiet w tym sezonie, Słupia Słupsk uległa Drwęcy Lubicz 22:29 (11:13).

Bramki dla Słupi zdobyły: Marta Sobolewska 7, Natalia Kmieć 6, Natalia Zagdan 4, Anna Iłska 4, Dominika Gębusia 1.

Spotkanie rozpoczęło się od prowadzenia słupszczanek 1:0 po trafieniu Sobolewskiej, ale było to niestety jedyne prowadzenie w tym spotkaniu jak

się później okazało. W 14. minucie był jeszcze remis 4:4, a później na prowadzenie wyszły zawodniczki Drwęcy, które nie oddały go do końca.

W pierwszym spotkaniu na inaugurację sezonu słupska drużyna wygrała 28:19. Słupia otrzymała jeszcze walkower za mecz z AZS Politechniką. ©©

1. MKS Kusy Szczecin	12	29	334 - 289
2. GUKS Drwęca Lubicz	10	21	272 - 260
3. MKS Brodnica	10	19	279 - 261
4. MKS Słupia Słupsk	11	18	283 - 265
5. UKS Morski Sianów	12	15	297 - 307
6. AZS Politechnika Kosz.	8	9	199 - 208
7. KS Tytani Wejherowo	11	0	264 - 338

Wyniki 34. kolejki II ligi

Piłka nożna

Jarosław Stencel
jaroslaw.stencel@polskapress.pl

Wczoraj rozegrano mecze 34. kolejki II ligi. Część spotkań (w tym Bytovia - Hutnik) zakończyła się po zamknięciu wydania.

Wyniki 34. kolejki II ligi: Skra Częstochowa - Znicz Pruszków 3:2 (Piotr Nocoń 18, Damian Warnecki 35, Kamil Wojtyra 81 - Maciej Firlej 4, 51), Wigry Suwałki - Lech II Poznań 1:0 (Cezary Sauczek 75), Śląsk II Wro-

claw - Pogoń Siedlce 1:2 (Adrian Łyszczarz 68 - Ivan Ocenas 14, Ishmael Baidoo 70), Błękitni Stargard - Olimpia Elbląg 0:0, Garbarnia Kraków - Olimpia Grudziądz 2:3 (Błażej Radwanek 7, Michał Fidziukiewicz 22 - Mikołaj Gabor 32, Jose Embalo 40, Piotr Witasik 63). Chojniczanka Chojnice - Sokół Ostróda, Bytovia Bytów - Hutnik Kraków, Motor Lublin - GKS Katowice, KKS 1925 Kalisz - Górnik Polkowice - mecze zostały zakończone po zamknięciu wydania Głosu. Pauzował zespół Stali Rzeszów. ©©

Ustczanka Klaudia Regin była pierwsza w Warszawie

Lekkoatletyka

Krzysztof Niekrasz
krzysztof.niekrasz@polskapress.pl

W VII Memoriale Zygmunta Szelesta w Warszawie konkurs rzutu oszczepem wygrali: w gronie kobiet Klaudia Regin (z d. Maruszewska) z Jantara Ustka i w stawce mężczyzn Marcin Krukowski z Warszawianki.

Od 2015 r. w Warszawie rozgrywany jest Memoriał Zygmunta Szelesta (rocznik 1911, najwybitniejszy w historii trener oszczepników, który nazywany był oj-

cem polskiej szkoły oszczepu, zmarł w 1990 r.), którego najważniejszą konkurencją jest oczywiście rzut oszczepem.

Rywalizacja oszczepnicza w konkursie kobiet zakończyła się zwycięstwem Klaudii Regin. W swoim najlepszym rzucie ustczanka uzyskała odległość 53 metry i 80 centymetrów. Było to w czwartej kolejce. Drugą lokatę wywalczyła Karolina Bóldysz (AZS AWFIS Gdańsk) - 51.15 m.

W konkurencji oszczepników najlepszy był Marcin Krukowski (Warszawianka). Warszawski zawodnik swoje występy zakończył rezultatem 79.61 m. Drugie



Klaudia Regin podczas treningu w Warszawie

miejsce, z drugim wynikiem w karierze, zajął Mateusz Kwaśniewski (AZS UMCS Lublin) - 79.28 m. Podczas warszawskich zmaganiń uzyskano trzy najlepsze wyniki w Europie w tym roku. Dokonali tego: w skoku wzwyż kobiet - Kamila Lićwinko (Podlasie Białystok) - 194 cm; w pchnięciu kulą mężczyzn - Michał Haratyk (Sprint Bielsko-Biała) - 22.17 m! - to nie tylko najlepszy wynik w Europie w tym sezonie, ale także 4. rezultat na świecie; w męskim rzucie młotem - Paweł Fajdek (AZS AWF Katowice) - 78.67 m - 2. rezultat na świecie w 2021 roku. ©©

W SKRÓCIE Strzelectwo

Zawody w Słupsku

Już od wielu lat Klub Strzelecki Gryf Słupski jest organizatorem zawodów dla amatorów, w których udział biorą nie tylko strzelcy ze Słupska, ale też z innych miast i to nie tylko z naszego województwa pomorskiego. Bardzo często na słupską strzelnicę przyjeżdżają przedstawiciele województwa zachodniopomorskiego. W najbliższą niedzielę (23 maja) odbędą się VIII Zawody Strzeleckie o Puchar Wójta Gminy Kobylnica. Warto sprawdzić pewność ręki i oko na celność. Początek rywalizacji od godz. 9 na strzelnicę przy ul. Zamiejskiej 30 w Słupsku. (FEN)